

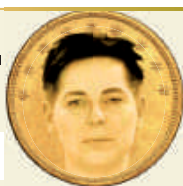
Powiat: Drogówka zostaje na starych śmieciach. Na razie



Radosław Śpiewak

Majątki radnych z gm. Karczmiska. Rejestratorka z ośrodka zdrowia z zarobkami ponad 100 tys. zł

22-23



Justyna Wcisł, radna Rady Gminy w Karczmiskach



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

23 - 29 sierpnia 2022 r. nr 34 (389) Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa

Zofianka zwyciężcą
I Sołtysiady

s. 24

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Węgiel na wagę złota.



Mieszkańcy ruszyli po dodatek węglowy

Popyt na węgiel jest dość spory, ale sprzedawcy odprawiają klientów z kwitkiem. Bo węgla w wielu punktach nie ma. Niektórzy zaczęli go sprowadzać prosto z ... Australii.

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
20

Zniszczył pomnik prezydenta Kaczyńskiego, może czuć się bezkarnie



s. 9

Prokurator chce surowej kary dla myśliwego, który zastrzelił ucznia z Kazachstanu.

Oskarżony - na wolność



Dariusz Ch. został skazany na sześć lat pozbawienia wolności

s. R7

Dożynki Gminne w Zofiance pod patronatem Wspólnoty

s. 2

Gm. Wilków: 72-latek „oskubany” na kryptowalutach

s. 3



Rybaki: 17-latek uderzył w ogrodzenie, trafił do szpitala

s. 9

Żeby wydostać 17-latka, strażacy musieli rozciąć karoserię samochodu

Powiat: Coraz bezpieczniej. Więcej wykroczeń, mniej przestępstw i interwencji

s. 3

Chrusłanki Józefowskie: Wjechał w bramę i uciekł

s. 3

Kowala: Załatwione - większe lustro drogowe już zamontowane

s. 20

Chodel: Agata Knap faworytką do dyrektorskiego stołka

s. 20



USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wiśle

☎ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl

PTAK - usługi pogrzebowe

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

11 sierpnia

- Kracze: Pożar stodoły.
- Ratoszyn Pierwszy: Pożar śmieci na cmentarzu.
- Uściąg: Wypadek drogowy.
- Skoków: Pożar pozostałości po drzewach.
- Rybaki: Samochód osobowy uderzył w ogrodzenie.

12 sierpnia

- Kłodnica: Wypadek drogowy.
- Stare Komarzyce: Pożar budynku gospodarczego.
- Opole Lubelskie: Usuwanie gniazda szerszeni.
- Pusznio Godowski: Usuwanie gniazda os.

13 sierpnia

- Opole Lubelskie: Pompowanie wody z zalanego mieszkania.

14 sierpnia

- Poniatowa: Usuwanie gniazda os.
- Poniatowa: Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.
- Las Dębowy: Pożar latarni ulicznej.

15 sierpnia

- Radlin: Uwolnienie uwięzionego na budynku bociana.

(ja)

Dożynki w Zofiance z zespołem TOSKAŃSKY!



W najbliższą niedzielę rolnicy z gminy Poniatowa dziękować będą za tegoroczne plony. Dożynkowy czas umilać im będą zespoły artystyczne.

W tym roku gmina Poniatowa organizuje Dożynki w Zofiance. Władze chcą podziękować rolnikom za godną postawę, upór, wytrwałość i ciężką pracę na roli.

- Będzie to czas podziękowań Bogu za wszystkie łaski od Niego otrzymane, za dar pracy rąk rolników, za dbanie o to, aby nigdy nie zabrakło nam chleba – najważniejsze-

go symbolu tej uroczystości, symbolu dostatku, sytości i obfitości – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

W tym roku chęć organizacji imprezy zgłosiła Zofianka. Wieś wybrała też starostów dożynkowych – Iwonę Oroń i Sławomira Furtaka. Wielkie świętowanie startuje w niedzielę (28 sierpnia) o godz. 13.45 przy miejscowej remizie. Zabawę poprzedzi korowód wieńców i msza święta polowa.

- Spodziewamy się kilkunastu wieńców dożynkowych, w tej chwili potwierdzonych mamy dziewięć – mówi Joanna Kawałek, dyrektor Cen-

trum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej. Termin zgłoszeń mija 20 sierpnia.

Po mszy rozpoczyna się występy artystyczne.

- Największą atrakcją i artystycznej dożynek będzie zespół Toskański z gatunku disco polo dance. Poza tym dobra wiejska kuchnia przygotowana przez Koła Gospodyń Wiejskich z terenu gminy – zapowiada.

Dla publiczności zagrają i zaśpiewają Młodzieżowa Orkiestra Dęta, zespoły Błękitne Korale i Kowalanki. Po nich, o godz. 16.30, gwiazda wieczoru, wspomniany Toskański. Do nocy będzie już tylko muzycznie. Wystąpią Junior

Agnieszka Ciekot



KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
26 - 28 SIERPNIA	KUROZAJĄC I ZAGADKA CHOMIKA CIEMNOŚCI	16.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
26 - 28 SIERPNIA	ŻYWY	18.00	2 D LEKTOR	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
26 - 28 SIERPNIA	NOTRE - DAME PŁONIE	19.30	2 D LEKTOR	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 22 do 28 sierpnia

Dyżur całodobowy:

Apteka Dbam o Zdrowie,
Poniatowa, ul. 1 Maja 4, tel.
800 110 110

Dyżur wspomagający:

Apteka Dr Max, Opole Lubelskie,
ul. Przemysłowa 1, tel.
(81) 827 57 08

Od 29 sierpnia do 4 września

Dyżur całodobowy:

Apteka Dbam o Zdrowie,
Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2

Dyżur wspomagający:

Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa,
ul. Nałęczowska 13 a, tel.
(81) 827 51 24

Agnieszka Ciekot



NIE PRZEGAP

- 27 - 28 sierpnia** - Festiwal Food Trucków. Opole Lubelskie, park miejski, od godz. 12
- 28 sierpnia** - Dożynki Gminne. Zofianka, teren przy remizie, godz. 15
- 4 września** - Dożynki Gmin-

ne w Józefowie nad Wisłą, godz. 11.30.

18 września - Rowerem po szynach. Kierunek Lubelskie! Karczmyska - Polanówka, godz. 10.30

(ja)

R E K L A M A

EKO-NOVA
24-340 Józefów nad Wisłą

Rybitwy 44

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO - WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

Coraz bezpieczniej. Więcej wykroczeń, mniej przestępstw i interwencji

- Był to rok bardzo dynamiczny, czas wyęteżonej pracy - twierdzą opolscy policjanci.

2021 rok do łatwych nie należał. Policjanci musieli zmierzyć się z dodatkowymi zadaniami związanymi z epidemią oraz dostosować się do specyfiki pracy z tym związanej.

- W tym czasie funkcjonariusze musieli dodatkowo koordynować działania i przepływ informacji związanych z zagrożeniem Covid-19, przeprowadzać pod kątem zahamowania rozprzestrzeniania się wirusa kontrole środków transportu, sprawdzać placówki handlowe, sprawdzać respektowanie przepisów dotyczących przestrzegania kwarantanny - mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

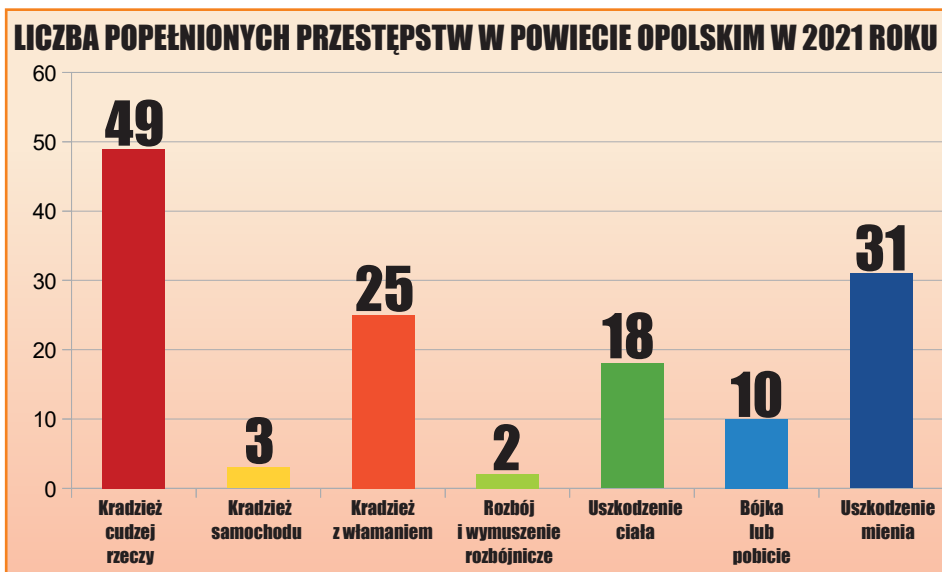
Pojawiły się również zmodyfikowane formy oszustw wykorzystujące platformy internetowe i portale sprzedażowe.

- Wymagało to od nas szeroko zakrojonej akcji profilaktycznej oraz nowych kierunków współpracy z innymi podmiotami - dodaje.

Przestępczość w dół

Zmalała przestępczość, a wzrosła wykrywalność. W 2021 roku opolska policja wszczęła 871 postępowań, 733 z nich stwierdziła. Wykrywalność wyniosła 83,2 proc.

- W tym specyficznym czasie zauważyliśmy spadek liczby odnotowanych kradzieży z 64 w roku poprzednim do 49 oraz kradzieży z włamaniem odpowiednio z 42 do 25 - mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy



Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

- Tendencję przeciwną zaobserwować mogliśmy w przypadku liczby uszkodzeń mienia, gdzie odnotowano 31 takich przypadków (23 w roku poprzedzającym) oraz przestępstw z ustawy o narkomanii - 34 (12 w roku 2020). Wzrost liczby zdarzeń nastąpił dodatkowo w zakresie przypadków prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości - 111, wzrost o 10 w stosunku do roku 2020 - podaje.

Policjanci rzadziej interweniowali i legitymowali. W 2021 roku zywani byli do 4380 interwencji, rok wcześniej było ich 5019. W ciągu dwunastu miesięcy minionego roku wylegitymowali 10.462 osoby, dla porównania w 2020 roku - 14.385.

Średni czas reakcji na zdarzenie wynosił 8:40 i był lepszy o 20 sekund niż w całym garnizonie lubelskim.

Więcej było wykroczeń w 2021 roku. Policja odnotowała ich 2939, a w 2020 roku 2593.

Wzrasta też fala przemocy domowej. Było 78 takich zdarzeń.

Bezpieczniej na drogach

Z policyjnych danych wynika, że z roku na rok poprawia się stan bezpieczeństwa na drogach. Maleje liczba wypadków i ofiar, jak również rannych.

W 2021 roku na terenie powiatu opolskiego doszło do 17 wypadków drogowych. Podobnie jak rok wcześniej. Śmierć poniosły cztery osoby, a 14 zostało rannych. Najgorszy pod względem śmiertelnych wypadków był rok 2016. Zginęło wówczas dziewięć osób.

Na 17 zaistniałych wypadków najczęściej dotyczyło zderzenia pojazdów (6) i najechania na pieszych (4). W dalszej kolejności były wywrócenie się pojazdu

(3) i najechanie na przeszkodę (1). Najczęściej do wypadków drogowych dochodziło z winy kierujących (13). Winnymi spowodowania dwóch wypadków uznani zostali piesi.

Najwięcej wypadków miało miejsce w gminach Opole Lubelskie i Wilków (po 4). Tuż za nimi uplasowała się gmina Chodel (3), a dalej gminy Poniatowa, Karczewska i Łaziska (po 2). Do żadnego wypadku drogowego w latach 2020 - 2021 nie doszło w gminie Józefów nad Wisłą.

Najbardziej niebezpieczne są drogi powiatowe. To na nich najczęściej dochodzi do wypadków. W 2021 roku było ich 13, a cztery na drogach wojewódzkich. Najbezpieczniej jeżdżą kierowcy po drogach gminnych, na których w minionym roku nie doszło do żadnego wypadku.

Biorąc jako kryterium obszar, widać, że wypadki drogowe naj-

72-latek „oskubany” na kryptowalutach

Liczył na szybki i duży zysk. Stracił 21 tys. zł.

Mieszkaniec gminy Wilków znalazł w Internecie ogłoszenie o możliwości zarobienia pieniędzy na handlu kryptowalutami.

- Zachęcony obietnicą szybkiego zysku, zdecydował się zainwestować, korzystając z pośrednictwa ogłaszającej się firmy. Wpłacił wymaganą do rozpoczęcia działalności kwotę 250 dolarów, a następnie dodatkowe 2389 euro na wskazane przez pośredników konta - relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

72-latek przesłał pośrednikom skany swojego dowodu osobistego i prawa jazdy. Od oszusta dostał w zamian aplikację AnyDesk, którą zdalnie mu zainstalował na telefonie.

Po kilku dniach okazało się, że pośrednik zna stan konta bankowego mieszkańca gminy Wilków. Wzbudziło to jego czujność, o sprawie postanowił więc powiadomić policję.

Agnieszka Ciekot

(ac)

REKLAMA

KRUSZYWA

Konrad Zagorzon
NIEZDÓW 180 Tel. 668 852 628

REKLAMA

Greinplast®

ELEWACJA bez VAT

do **2000 zł** w prezencie

Szczegóły promocji w oddziałach Greinplast Plus lub na stronie www.greinplastplus.pl

Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 38A, tel. 607 150 685, 693 930 170

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
13 sierpnia	Zakrzów	56-letni mieszkaniec gm. Karczewska	rower	2,6 promila
13 sierpnia	Chruslanki Józefowskie	40-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Renault	1,2 promila
13 sierpnia	Opole Lubelskie	58-latek	rower	1,5 promila
14 sierpnia	Zosin	52-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	1,8 promila
15 sierpnia	Opole Lubelskie	28-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego	rower	2,28 promila
15 sierpnia	Opole Lubelskie	33-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	1,5 promila
18 sierpnia	Opole Lubelskie	37-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	Seat	1,58 promila
18 sierpnia	Chodel	mieszkaniec gm. Karczewska	Ford	1,4 promila

Wjechał w bramę i uciekł

Gdy wpadł już w ręce policji, wydmuchał ponad półtora promila alkoholu. Teraz 40-latkowi z gminy Józefów nad Wisłą grozi do dwóch lat więzienia.

Za jazdę na „podwójnym gazie”. Mężczyzna podczas zawracania w Chruslankach Józefowskich uderzył w bramę posesji, po czym jak gdyby nigdy nic odjechał sobie. Przed stróżami prawa nie zdołała jednak umknąć. Szybko go namierzyli i zatrzymali.

(ac)

531 119 517

PRALNIA DYWANÓW

OPOLE LUB. DŁUGA 102b

MYCIE ELEWACJI DOMÓW I BLOKÓW

CZYSZCZENIE KOSTKI BRUKOWEJ

LEŚNE VADEMECUM



Nowa rubryka na łamach Wspólnoty

W ośmiu lokalnych tygodnikach Wspólnoty oraz odpowiadających im portalach internetowych zagości nowy kącik pod nazwą „Leśne Vademecum”. Jego lektura pozwoli czytelnikom zapoznać się z tajnikami pracy leśnika, odpowie na najbardziej nurtujące pytania z nią związane czy też wskaże, które zakątki lasów Lubelszczyzny są warte odwiedzenia.

Autorski cykl przygotowywany przez pracowników z biura i nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie będzie publikowany w ostatnim wydaniu tygodnika przypadającym na dany miesiąc (wyjątek stanowi bieżący numer). Skąd pomysł na taką formułę stałych publikacji?

–Chcemy dotrzeć z leśnym przekazem nie tylko do etatowych czytelników Wspólnoty wiernych tradycyjnemu wydaniu papierowemu, lecz także zaskarbić sobie sympatię nowego grona odbiorców idących z „duchem czasu”, którzy preferują cyfrową wersję prasy – zapowiada dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Zygmunt Byra. –Jedno jest pewne – w naszym „Leśnym Vademecum” nie będzie miejsca na nudę i monotonię, czego gwarancję stanowi szeroki zakres tematyczny przygotowywanych publikacji.

Rzetelność to podstawa

W dobie szeroko pojętej dezinformacji i fake newsów, które co rusz zalewają przestrzeń publiczną przekazy-



fol. Sławomir Dedeś

wanie sprawdzonych, uprzednio zweryfikowanych i potwierdzonych wiadomości jest niezwykle pożądane. Taki właśnie ma być nowy cykl lubelskich leśników – z jednej strony – wzbudzający zaciekawienie i odpowiadający na niekoniecznie oczywiste pytania jak chociażby „czy można wjechać samochodem do lasu lub w jakich miejscach zbieranie grzybów jest zabronione”, z drugiej zaś – prostujący niejasne kwestie i niedopowiedzenia dotyczące codziennej działalności Lasów Państwowych czy służący przydatnymi radami wyjętymi wprost z sytuacji „z życia wziętych”. Całość, przygotowana w bardzo przystępnej formie, będzie opatrzona przykuwającymi uwagę zdjęciami, tak by mogli Państwo oczyma wyobraźni przenieść

się na łono natury i zmobilizować do jak najczęstszego odwiedzania leśnych ostępów – wszak z każdego miejsca w Polsce do ogólnodostępnego lasu można dotrzeć w niepełną godzinę (sic!).

Razem tworzymy leśną Wspólnotę

Jednym z celów przyświecających od dziesięcioleci misji leśnika jest edukacja w celu zwiększania społecznej świadomości na temat lasów i otaczającej przyrody. Jak pokazuje rzeczywistość, niektóre, wydawałoby się, błahe tematy mogą wywoływać wiele pytań, a nawet kontrowersji. Rolę swego rodzaju platformy edukacyjnej będzie pełnić właśnie nasza comiesięczna rubryka, tworzona z myślą o miłośnikach lasu korzystających na co dzień z wielu dobrodziejstw jakie nam oferuje, czytelnikach zainteresowanych poszerzeniem swojej wiedzy o leśnictwie, jak i wszystkich osobach, którym nie jest obojętny stan naszego ogólnonarodowego dobra. Naszym zamysłem jest, aby każdy z odbiorców mógł dołożyć swoją cegiełkę do współtworzenia „Leśnego Vademecum”, dlatego zachęcamy do nadsyłania pytań bądź próśb dotyczących tematów o jakich chcieliby Państwo przeczytać w kolejnych numerach. Prosimy o wysyłanie wiadomości drogą elektroniczną na adres: redakcja@24wspolnota.pl. Życzymy miłej lektury!

Paweł Kurzyński
RDLP w Lublinie

Las, który chroni dziedzictwo kulturowe

Na północnym terenie Nadleśnictwa Kraśnik w Kotlinie Chodelskiej trwa misja archeologiczna, której celem jest ocalenie od niszczenia i zapomnienia jednego z najważniejszych wczesnośredniowiecznych kompleksów osadniczych w Polsce.

Od 2010 roku w Dolinie Rzeki Chodelki trwają cykliczne badania pod kierownictwem dr Łukasza Miechowicza z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Wykorzystanie nowych technologii m.in. w postaci Lotniczego Skaningu Laserowego LIDAR pokazało co kryje las pod gęstą szatą roślinną bez konieczności wchodzenia do niego. Tereny leśne skrywają w sobie najciekawsze i bardzo często nieznane relikty przeszłości stanowiące element naszego dziedzictwa kulturowego. Las to sprzyjające środowisko o właściwościach konserwujących, które jest rezerwuarem danych archeologicznych nienarażonych na bezpośrednie zniknięcie w wyniku postępującej urbanizacji czy intensywnej gospodarki rolnej.

Badania archeologiczne prowadzone w Kotlinie Chodelskiej ukazują ją jako jeden z gęściej zaludnionych obszarów historycznej Małopolski w pierwszych fazach wczesnego średniowiecza. Na kilkunastokilometrowym odcinku doliny rzeki Chodelki znajdują się aż cztery grodziska, liczne osady, cmentarzyska kurhanowe oraz rzadziej spotykane elementy fortyfikacji w postaci wału podłużnego. Najważniejszym zabytkiem regionu jest obiekt w Chodliku w gminie Karczmiska. Grodzisko to o pow. 8.3 ha i średnicy 330 m składa się z trzech majestatycznych wałów. Jest ono jednym z największych



fol. D.Kołodziejczyk

i najstarszych tego typu założeń w Polsce, a okres jego świetności przypada na VIII-X wiek. W lasach bezpośrednio otaczających grodzisko w Chodliku znajduje się ponad 70 kurhanów. Podczas prowadzonych badań wykopaliskowych na cmentarzysku, obok kurhanów uchwycono także pochówki płaskie jamowe oraz grób w formie półziemianki. Na jednym z kurhanów natrafiono na ciałopalny pochówek zwierzęco-ludzki z koniem oraz elementy końskiego rzędu. Ponadto odkryto dużą ilość fragmentów naczyń glinianych datowanych na VIII-X w. oraz zabytków metalowych w tym sprzączki i okucia końca pasów o analogiach karolińskich, brązowe aplikacje i elementy stroju oraz ozdób. Cmentarzysko w Chodliku na tle analogicznych stanowisk

z terenów Małopolski czy Zachodniej Słowiańszczyzny charakteryzuje się bogatym wyposażeniem grobów widocznym w licznie występującym inwentarzu zabytków metalowych. Na tej podstawie skupisko osadnicze w Kotlinie Chodelskiej uważa się za północny zasięg wpływów kulturowych Państwa Wielkomorawskiego. W lesie otaczającym grodzisko od strony południowej znajduje się jeszcze jeden niezwykle ciekawy zabytek. Jest nim wał ziemny o długości 290 m zwany wałem podłużnym stanowiący element obrony stałej w Kotlinie Chodelskiej. Położony wśród licznych bagien pełnił funkcję strażnicy ochraniającej kompleks osadniczy w Chodliku. Badania przeprowadzone na części wału wykazały jego skrzyniową konstrukcję wewnętrzną. Ponadto odkryto tu m.in. topór wczesnośredniowieczny datowany na X-XII w.

Zgodnie z Ustawą o Ochronie Zabytków i Opiece nad Zabytkami Nadleśnictwo Kraśnik jako zarządca terenu ma obowiązek dbania o obiekty zabytkowe znajdujące się w zasięgu jego działania. Prowadzona na tym obszarze gospodarka leśna musi uwzględniać potrzebę zabezpieczenia tej spuścizny kulturowej jaką są cmentarzyska kurhanowe i elementy fortyfikacji powiązane z wczesnośredniowiecznym kompleksem osadniczym w Chodliku. Ponadto trwająca od lat współpraca pracowników tego nadleśnictwa z archeologami przekłada się na efektywność prowadzonych badań.

Katarzyna Głowacka, Nadleśnictwo Kraśnik



Gastroskopia - badanie konieczne?

Czy i kiedy należy wykonać badanie? Dlaczego jest ważne? Na te i inne pytania naszych czytelników odpowiemy w dzisiejszym wydaniu Regionalnego Informatora Medycznego.

REKLAMA

NOWA PORADNIA OKULISTYCZNA

**PONIATOWA
UL. MŁODZIEŻOWA 6**
rejestracja:
81 458 21 42

Gastroskopia to badanie polegające na wprowadzeniu przez nos lub usta endoskopu, czyli urządzenia pozwalającego zobaczyć wewnątrz przełyku, żołądka i dwunastnicy. Bywa to nieestetyczne, a nawet bolesne. Wiedząc jednak, czego spodziewać się po badaniu, można na szczęście usprawnić jego przebieg i zminimalizować tym samym ryzyko nieprzyjemnych doznań. Poniżej przedstawiamy więc kluczowe informacje na temat gastroskopii.

Wskazania do gastroskopii
Podstawową przesłanką do przeprowadzenia gastroskopii jest podejrzenie którejś z wymienionych poniżej nieprawidłowości, powzięte na podstawie często nawracających lub długo utrzymujących się objawów takich jak:

zgaga, problemy z przełykaniem, bóle brzucha, nudności, wymioty, uciążliwe odbijanie, nieprzyjemne uczucie pełności, szczególnie po posiłku, zaburzenia łaknienia.

Gastroskopii w przypadku tych dolegliwości powinien się poddać zwłaszcza osoby, które ukończyły 45. rok życia. Niezależnie zaś od wieku jej wykonanie jest zalecane. Wśród innych wskazań do gastroskopii wymienić można anemię i szybką utratę masy ciała o nieustalonej przyczynie.

Przygotowanie do badania
przygotowując się do gastroskopii, pamiętać trzeba o tym, aby:

przez co najmniej 6-8 godzin przed badaniem nic nie jeść – ostatni posiłek powinien zaś być lekkostrawny; na 4 godziny przed badaniem zaprzestać przyjmowania płynów, palenia papierosów i żucia gumy; tuż przed badaniem usunąć z jamy ustnej ruchome protezy, kolczyki itp. Być może trzeba będzie także odstawić niektóre leki (np. te przeciwkrzepliwe, aspirynę, insulinę). Należy to oczywiście zrobić w porozumieniu z lekarzem.

Gastroskopia uchodzi za badanie bezpieczne. Waż-

ne, mogą się jej poddawać nawet kobiety w ciąży. Ponieważ jednak zalicza się ją jako badanie inwazyjne, istnieje pewne ryzyko złego samopoczucia po przeprowadzeniu badania. Najczęściej pacjenci skarżą się na przemijający samoistnie ból brzucha lub gardła, ewentualnie także lekką chrypkę i kaszel.

Czy należy wykonywać badanie profilaktyczne?

Gastroskopia, choć mało przyjemna, jest procedurą zasadniczo bezpieczną i mało obciążającą, powikłania groźne dla życia zdarzają się niezmiernie rzadko, a korzyści płynące z badania znacznie przewyższają potencjalne ryzyko. Oceny tego ryzyka zresztą zawsze dokonuje specjalista kierujący na gastroskopię lub mający ją przeprowadzić. Z wykonania gastroskopii zazwyczaj trzeba zrezygnować w następujących sytuacjach:

gdy istnieje podejrzenie, że pacjent nie zechce lub nie będzie w stanie współpracować i utrudni prze-

bieg badania – a z różnych powodów nie można go uśpić;

przy perforacji górnego odcinka przewodu pokarmowego;

u osób z zaawansowaną chorobą wieńcową, ostrą niewydolnością serca i po przebytym niedawno zawale;

u osób z ostrą niewydolnością oddechową.

Pamiętajmy, że choć badanie jest niezbyt miłe, to tylko w taki sposób można całkowicie zdiagnozować, dlaczego występują dolegliwości opisywane powyżej i co ostatecznie jest ich przyczyną. Jak zawsze w naszym Regionalnym Informatorze zachęcamy do profilaktyki, bowiem lepiej być czujnym i słuchać podpowiedzi naszego organizmu, niż stanąć przed faktem zaawansowanej choroby i długotrwałego leczenia.

W kolejnym wydaniu więcej o chorobie cywilizacyjnej – cukrzycy.

AM

REKLAMA

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

ORTOCENTRUM
**CENTRUM ORTOPIEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
(dr n. med. Szymon Skwarcz)
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaże lecznicze)
**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego**

572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

PRZYCHODNIA
**PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE**
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Puławy: Będzie drożej za wodę i ścieki. Ogrzewanie też w górę

Rachunki wzrosną najprawdopodobniej o 10 proc. Wszystko przez szalejącą inflację i rosnące koszty MPWiK. Spółka zamierza wnioskować o zmianę taryf. Podwyżki zapowiada też OPEC.

Rachunki za wodę w górę

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Wodociągów i Kanalizacji Puławskie zamierza skorzystać z zapisów o tzw. szczególnym trybie zatwierdzania taryf. Dają one możliwość wystąpienia do regulatora, w tym przypadku Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wód Polskich z wnioskiem o zmianę taryf, czyli cen ich usług.

Jak tłumaczy prezes Bernard Rudkowski przychody miejskiej spółki są uzależnione przede wszystkim od wysokości wspomnianych taryf. Stąd decyzja o próbie ich zmiany. - Aktualnie obowiązująca taryfa, która weszła w życie 21 sierpnia 2021 roku nie pokrywa kosztów bieżącej działalności Spółki. Zawiera ona planowany skumulowany wzrost cen za dostarczanie wody i odbiór ścieków na poziomie 9,8 proc. w okresie 3 lat. Nie trzeba precy-

Bernard Rudkowski, prezes MPWiK w Puławach - **Przedsiębiorstwo w najbliższym czasie zamierza wnioskować o zmianę dotychczasowej taryfy, z podwyżką ceny na poziomie nie przekraczającym 10 proc.**

zyjnych wyliczeń, aby wiedzieć, że przy obecnej sytuacji ekonomicznej w kraju, tj. rosnących cenach materiałów, towarów, usług, wzroście kosztów utylizacji osadu pościłkowego, a przede wszystkim drastycznym wzroście cen nośników energii i paliw, taki wzrost cen za wodę i ścieki jest stanowczo niewystarczający - mówi prezes Rudkowski. Jak przewiduje kierownictwo MPWiK najbardziej odczuwalny dla spółki będzie wzrost kosztów energii. Ten w najbliższym czasie może wzrosnąć nawet trzykrotnie. - Prognozy średnioterminowe, tj. na kolejne 5 do 7 lat przewidują nawet wzrost ceny prądu do 3 zł/kWh. Obecnie przewidywany wzrost kosztów energii elektrycznej oznacza dla MPWiK dodatkowo ok. 4 mln zł, tj. wzrost o 300 proc. - tłumaczy. Do tego dochodzą także oczekiwania finansowe pracowników. - Przedsiębiorstwo w najbliższym czasie zamierza wnioskować o zmianę dotychczasowej taryfy,

z podwyżką ceny na poziomie nie przekraczającym 10 proc. - przyznaje prezes Bernard Rudkowski. Jeśli Wody Polskie pozytywnie ustosunkują się do wniosku miejskiej spółki, ceny dla mieszkańców wzrosną najwcześniej pod koniec roku. Zdaniem prezesa nie powinny być mocno obciążające.

- Z naszych statystyk wynika, iż średnio 1 mieszkaniec zużywa w miesiącu ok. 4 m³ wody, co w odniesieniu do ewentualnej 10 proc. podwyżki cen wody zwiększy rachunek o 1,12 zł dla jednej osoby w miesiącu - wylicza.

Wyższe zaliczki na ogrzewanie

To nie jedyna podwyżka na horyzoncie, na jaką muszą przygotować się puławianie. Już wiadomo, że więcej zapłacą także za ogrzewanie.

- Energia elektryczna, zasilająca nasze urządzenia dostarczające ciepło jakie mamy praktycznie

w każdym budynku, podrożała w tej chwili trzykrotnie. Grupa Azoty uzyskała wzrost cen w taryfie dla ciepła o około 6 proc. Między innymi te czynniki spowodują, że spółka musiała wystąpić o zmianę taryfy dla ciepła dostarczanego mieszkańcom Puław - mówi Paweł Iwaszko, prezes Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Puławach i dodaje:

- Zawniioskowaliśmy do Urzędu Regulacji Energetycznych o wzrost taryfy na poziomie 8 proc. W październiku wraz z rozliczeniami nastąpi zmiana zaliczek. Staramy się, aby mieszkańcy jak najmniej odczuli wzrost cen, jednak na czynniki, które ten wzrost cen powodują nie mamy wpływu. To jest trend, który obserwujemy w całej Polsce, nie jesteśmy odosobnieni z tym problemem. A jaka sytuacja będzie w przyszłym roku, tego nie wiemy.

Niestety jeszcze głębiej do kieszeni będą musieli sięgnąć ci mieszkańcy Puław, którzy mieszkają w budynkach ogrzewanych z kotłowni OPEC zasilanych gazem lub peletem, np. lokatorzy bloków socjalnych przy ul. Wólka Profecka, Romów czy Norblina w Puławach.

- Od zeszłego sezonu grzewczego gaz podrożał ośmiokrotnie. Jesteśmy na etapie taryfowania. Renegocjujemy ceny z PGNiG. Z kolei pelet kupiliśmy trzykrotnie drożej, niż w roku ubiegłym. Odnotowaliśmy zatem duży wzrost kosztów. Dlatego ceny naszych usług będą wyższe, niż do tej pory - tłumaczy prezes Iwaszko.

Podkreśla, że już zwracał się o pomoc do parlamentarzystów. Temat drastycznych podwyżek ma być także poruszany na forum Rady Dialogu Społecznego, która pod koniec sierpnia ma zebrać się w Lublinie.

- Działamy na każdej możliwej płaszczyźnie, próbujemy znaleźć rozwiązanie - podkreśla Paweł Iwaszko.

Jedynie pozytywne informacje płyną z zarządu największej w mieście Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

- My nie planujemy żadnych podwyżek. Nie rozliczamy ani wody, ani ciepła, bo każdy z naszych mieszkańców ma podpisaną umowę na te usługi. Dlatego nie ma potrzeby podnoszenia czynszu - informuje Wacław Strzelec, prezes PSM w Puławach.

Marta Pietroni

Maryjne Święto w Wąwolnicy. Gościem rapujący ksiądz

W pierwszy weekend września po raz kolejny odbędą się uroczystości Ku Czcii Matki Bożej Kębelskiej. W tym roku w ramach wydarzenia „Wąwolnica Młodych” z wiernymi spotka się ks. Jakub Bartczak.

W tym roku przypada już 44. rocznica koronacji Figury Matki Bożej Kębelskiej. Co roku uroczystości w lubelskiej Częstochowie gromadzą na placu różańcowym tłumy wiernych. Tegoroczne zaplanowano na 3 i 4 września.

Każdego dnia o godz. 6.30 w wąwolnickiej bazylice będą odprawiane godzinki. W sobotę msze św. zaplanowano na 7.00, 12.00 i 18.00. O 19.30. po raz drugi odbędzie się wydarzenie „Wąwolnica Młodych”.

- Tegoroczne hasło: „UzdrowiONA/UzdrowiONY, czyli droga do uzdrowienia przez Maryję i Jezusa” ukaże młodym, że cuda we współczesnym świecie nadal mają miejsce i zaprosi uczestników do zawierzenia się Matce Bożej. W tym roku gościem specjalnym będzie ksiądz Jakub Bartczak - znany twórca katolickiego rapu - zachęcają organizatorzy.

Wieczorem wierni przeniosą się do kaplicy w Kębli, gdzie o 22.00 nabożeństwo odprawi bp. Artur Miziński.

Główne uroczystości zaplanowano tradycyjnie na niedzielę. Sumę pontyfikacyjną odprawi apb Stanisław Budzik, a towarzyszyć mu będzie m.in. bp charkowsko-zaporoski Paweł Gontarczuk. Początek o godz. 12.00.

Marta Pietroni

Puławy: Odpowiedzą za kradzież i napaść na ochroniarza

28-letni mieszkaniec Wrocławia i 27-letnia puławianka próbowały wynieść z drogerii perfumy. Gdy ochroniarz chciał zapobiec kradzieży, rzucili się na niego.

Żłodziwiec dostrzegł sprzedawcę. Zauważył, jak mężczyzna i towarzysząca mu kobieta chowają towary pod ubrania. Gdy para nie mając zamiaru zapłacić skierowała się do wyjścia, postanowił pokrzykować im plany. Tym bardziej, że rozpoznał w nich osoby, które kilka dni wcześniej wyniosły ze sklepu markowe perfumy o wartości blisko 700 zł.

- Sprawca zaczął się z nim szarpać, próbując uciekać. Kobieta natomiast próbowała pomóc towarzyszywi, wchodząc pomiędzy nich i krzycząc. W pewnym momencie mężczyzna kopnął



Puławianka, tak jak jej kompan, usłyszała zarzut dokonania kradzieży rozbójniczej

ochroniarza w twarz, po czym wraz z kobietą uciekli ze sklepu. Pracownikowi udało się natomiast odzyskać skradzione przez nich perfumy - informuje st. sierż. Małgorzata Okoń z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Pracownicy drogerii zgłosili zajście na policję. Funkcjonariusze wkrótce namierzyli sprawców. Okazali się nimi 28-letni wrocław-

wianin i o rok młodsza mieszkanka Puław. Oboje zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty kradzieży rozbójniczej. Mężczyzna został aresztowany na 3 miesiące, a wobec kobiety sąd zastosował dozór policyjny.

Jak ustalili mundurowi mieszkanie Wrocławia ma już podobne przestępstwa na sumieniu. Działal w warunkach recydywy.

Marta Pietroni

Samochód zawisł na barierce. Akcja strażaków w gm. Kamionka



Strażacy wyjechali na akcję w miejscowości Polny Młyn 17 sierpnia o godz. 0.31. Samochód ciężarowy zawisł tam na barierach. Kierowca nie odniósł obrażeń. W akcji udział brali strażacy z: JRG Lubartów, OSP KSRR Kamionka, OSP KSRR Samokłęski Wiek

Marcin Kusyk

Kazimierz Dolny: 14-latek utonął w Wiśle

Razem ze starszym bratem wszedł do rzeki w niedozwolonym miejscu. Pomimo godzinnej reanimacji mieszkańca powiatu chełmskiego nie udało się uratować.

Tragedia nad wodą rozegrała się w piątkowe popołudnie 19 sierpnia. Nastolatek i jego 21-letni brat postanowili poszukać ochłody od upału w rzece, w rejonie plaży PTTK. To, że dzieje się coś złego zauważyły przypadkowe osoby, znajdujące się w pobliżu. Zaalarmowały służby ratunkowe. Starszy brat nastolatka próbował zlokalizować go pod wodą, ale bezskutecznie.

Niebawem do akcji wkroczyli ratownicy kazimierskiego Wodnego Pogotowia Ratunkowego oraz strażacy z miejscowej OSP. Wkrótce dołączyli do nich drhowie ochotnicy z Bochohnicy oraz z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Na miejsce wezwano także nurków z Komendy Miejskiej PSP z Lublina.



W akcji ratunkowej brali udział strażacy z OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym, z Bochohnicy i Puław, kazimierski WOPR oraz nurkowie z Lublina

Po kilku minutach strażacy z OSP w Kazimierzu Dolnym dostrzegli ciało 14-latka. Znajdowało się na płyciźnie, około 100 metrów od miejsca, gdzie zniknął pod wodą. Najpierw chłopca wciągnięto do łodzi. Już tam jeden ze strażaków, będący także ratownikiem medycznym rozpoczął resuscytację. Następnie na brzegu kontynuował ją zespół ratownictwa medycznego. Przez godzinę medycy walczyli o jego życie. Niestety, nie udało się go uratować. - Prowadzimy postępowanie

wstępne w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Jednocześnie będzie prowadzone postępowanie pod kątem odpowiedzialności za narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 14-letniego małoletniego przez osoby, które były zobowiązane do opieki - tłumaczy Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach. Ratownicy WOPR w Kazimierzu ostrzegają przed wchodzeniem do wody w miejscach niedozwolonych

- Wisła jest bardzo nieprzewidywalna, zdradliwa i rządzi się swoimi prawami. Raz od brzegu płycizny mamy na odległość 20 m, a raz tylko 1 lub 2 metry. Woda ze względu na praktyczność nie zerową przejrzystość nie podpowie nam, ile mamy przed sobą głębokości, a często ruchomy piasek zaskoczy tym bardziej osobę znajdującą się w wodzie - tłumaczy.

Marta Pietróń

17-letni motocyklista z gm. Wołyń rozbiła się o drzewo. Nie żyje



Do tragicznego wypadku doszło w sobotę w miejscowości Bezwola około godziny 17:30. Ze wstępnych ustaleń wynika, że motocyklista, mieszkanka gm. Wołyń, na prostym odcinku drogi z nieznanych jak dotąd przyczyn zjechała na prawe pobocze, a następnie uderzyła w przydrożne drzewo. Zginęła na miejscu.

McM

Oblał znajomego alkoholem i podpalił



Podjejrzanego został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut

Powiat bialski: Międzyrzecy policjanci zatrzymali 53-latkę, który podczas libacji oblał kolegę alkoholem i podpalił. Pokrzywdzony trafił do szpitala i początkowo zapewniał, że sam doprowadził do wypadku.

W pierwszej połowie sierpnia na terenie gminy Międzyrzec Podlaski funkcjonariusze dostali informację o mieszkańcu gminy, który wrócił do domu poparzony. Mężczyzna tłumaczył zarówno swoim bliskim jak też służbom ratunkowym, że załatwił się alkoholem i przez przypadek podpalił. Początkowo zaprzeczał też, by do wypadku przyczynił się ktoś inny. Mężczyzna trafił do szpitala.

Policjanci zajmujący się sprawą uzyskali jednak informacje o innym przebiegu zdarzenia. Wynikało z nich, że udział w poparzeniu pokrzywdzonego może mieć 53-letni mieszkaniec tej samej gminy.

Mężczyźni tego dnia wspólnie pili alkohol. Z ustaleń śledczych wynika, że w pewnym momencie doszło pomiędzy nimi do nieporozumienia. Wówczas to 53-latek miał oblać kolegę alkoholem i podpalić - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej

Podjejrzanego został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut. Odpowiadał będzie za uszkodzenie ciała swojego znajomego.

(McM)

REG

Lider opozycji podejrzany o udział w przekręcie. „Nie czuję się winny!”

POWIAT LUBARTOWSKI: Prokuratura Okręgowa w Białymstoku postawiła zarzuty lubartowskiemu radnemu Markowi Polichańczukowi.

- Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów - mówi radny.

Prokuratura Okręgowa w Białymstoku pod koniec ub. tygodnia zawiadomiła Radę Miasta o tym, że Marek Polichańczuk ma postawione zarzuty. W piśmie wyliczyła długą listę paragrafów z kodeksu karnego i kodeksu karno skarbowego jak m.in. pomocnictwo w oszustwie, poświadczenie nieprawdy.

Radni zawiadomieni o postępowaniu

W piątek 19 sierpnia radni z Lubartowa dostali na swoje skrzynki mailowe wiadomość.

- Zawiadamiam, że w dniu 15 marca 2022 r. w toku postępowania (...) Prokuratury Okręgowej w Białymstoku Radnemu Rady Miasta Lubartów, Panu Panu Markowi Adamowi Polichańczukowi



Marek Polichańczuk, radny
Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów jak tylko zapoznam się z aktami sprawy. Nie czuję się winny

zostały przedstawione zarzuty popełnienia przestępstw - i tu następuje wykaz artykułów Kodeksu Karnego i Kodeksu Karnego Skarbowego. Pod pismem skierowanym do wiadomości Rady Miasta podpisał się prokurator Zbigniew Szpiczko. O sprawie szybko stało się głośno w Lubartowie. Marek Polichańczuk to jeden z najbardziej rozpoznawalnych lubartowskich radnych. Zainteresowany sportem, działał m.in. w Lewarcie. Prowadził biuro handlowe ze zmiennym szczęściem - według oświadczenia majątkowego z 2015 r. miał 1,4 mln zł dochodu, ale już rok później wykazywał dochód 0 zł. W samorządzie zasiada już od kilku kadencji. W obecnej jest liderem opozycji w Radzie Miasta jako przewodniczący klubu Wspólnota Lubartowska. Dał się poznać jako radny niepokorny, krytykujący rządzącą Lubartowem koalicję Wspólny Lubartów - PiS.

Jakaś łotka się przyklei

W sprawie, której dotyczy postępowanie prokuratury w Białymstoku Marek Polichańczuk nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Zarzuty są związane z tym, że mój kontrahent, któremu sprzedałem towar w 2015 r., jest oskarżony o udział w karuzeli podatkowej, tzw. karuzeli vat. Toczy się przeciw niemu postępowanie karno - skarbowe. Zdaniem urzędników skarbowych i prokuratora sprzedaż tego towaru była pomocnictwem w popełnieniu przestępstwa przez tego kontrahenta. Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów jak tylko zapoznam się z aktami sprawy. Nie czuję się winny, będę się bronił. Od 2015 r. sąduję się z Urzędem Skarbowym w Lubartowie w związku z tego typu oskarżeniami. W sprawach karno - skarbowych jest tak, że jeśli urzędnik skarbowy uzna, że

doszło do przestępstwa, prokuratura musi się tym zająć z urzędu. Mój kontrahent, któremu sprzedałem towar, jest z Białegostoku, dlatego zajmuje się tym tamtejsza prokuratura - mówi Marek Polichańczuk.

Poinformowanie wszystkich radnych o sprawie toczącej się w prokuraturze Marek Polichańczuk odbiera jako działanie mające kontekst polityczny, tym bardziej, że zarzuty postawiono mu w marcu 2022 rok - 5 miesięcy temu

- Chodzi o oczernienie mojej osoby. Jestem niewygodnym radnym dla niektórych radnych z koalicji rządzącej. Jakie korzyści daje ta informacja radnym, społeczeństwu? Żadnych. Będzie o tym głośno, jakaś łotka się do mnie przyklei, chyba o to chodziło - komentuje.

Zwróciliśmy się do Prokuratury Okręgowej w Białymstoku o informacje o śledztwie, w którym podejrzany jest Marek Polichańczuk. Odpowiedź nie nadeszła do chwili zamknięcia numeru.

Marcin Kusyk

„Zgodnie z obowiązującym prawem anonimizujemy dane autorów naszych raportów” - odpisał nam Jarosław Piekarczyk, prezes FRPŁ

Utajnieni eksperci, debaty po cichu. Tak działa fundacja syna starosty, która przytuliła 615,5 tys. zł

Przeprowadzili dwie debaty. Ale na swoich stronach o tych wydarzeniach nie wspomnieli ani słowem. Nie opublikowali też żadnych zdjęć z debat, chociaż za środki z dotacji kupili profesjonalny aparat fotograficzny. Jednocześnie wydali na promocję swoich działań niemal 30 tys. zł. Na to poszły olbrzymie pieniądze przyznane fundacji założonej przez syna starosty łęczyńskiego.

Przypomnijmy. Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FRPŁ) założył Karol Niewiadomski, syn Krzysztofa Niewiadomskiego, starosty łęczyńskiego i pełnomocnika tej partii w powiecie łęczyńskim. Niewiadomski junior zarejestrował organizację w ub. roku

Kto jest autorem raportów? Nie wiadomo, bo nie są podpisane. A gdy pytamy fundację o nazwiska, okazuje się, że... to tajemnica

w styczniu, by już w lutym 2021 r. złożyć do Narodowego Instytutu Wolności wniosek o dofinansowanie swoich działań.

Mimo tak krótkiego stażu rządowa agencja powołana przez polityka PiS Piotra Glińskiego przyznała łęczyńskiej organizacji maksymalną liczbę punktów, w tym za doświadczenie.

W sumie fundacja syna starosty dostała dotację na dwa projekty opiewające na łączną kwotę 615,5 tys. zł. Umowy na dofinansowanie zostały podpisane w listopadzie 2021 roku.

Fundacja jest zobowiązana składać sprawozdania częściowe z realizacji zadań w danym roku. Kilkakrotnie wnioskowaliśmy do Narodowego Instytutu Wolności o przesłanie nam kopii sprawozdania FRPŁ za 2021 r. z realizacji zadania „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego”, którego wartość wynosi 380 tys. zł. NIW jednak odmawia, bo sprawozdanie łęczyńskiej fundacji nie zostało zatwierdzone.

Zapoznaliśmy się za to ze sprawozdaniem z realizacji zadania „THIN TANK

w Powiecie Łęczyńskim” (pisownia oryginalna) w 2021 r., na które fundacja syna starosty otrzymała 235,5 tys. zł dotacji.

9 tys. zł za 24 strony

W sprawozdaniu tym czytamy, że w 2021 r. organizacja Karola Niewiadomskiego wydała z tej puli 111,5 tys. zł na: zarządzanie projektem - 45 tys. zł, promocję działań 29,6 tys. zł, opracowanie i wydanie dwóch tematycznych raportów - 18 tys. zł, organizację dwóch debat tematycznych - 8 tys. zł, wydanie opracowań - 6 tys. zł, zakup profesjonalnego sprzętu (m.in. aparatu fotograficznego) - 5,3 tys. zł.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że fundacja Karola Niewiadomskiego w 2021 r. opracowała i wydała dwa raporty tematyczne. Opublikowała te raporty na swojej stronie internetowej frpl.pl.

Pierwszy z nich ma 24 strony. Jego tytuł to „Edukacja włączająca w obszarze trudności w zachowaniu i funkcjonowaniu społecznym na terenie Powiatu Łęczyńskiego”. Są tu informacje o realizowanym przez powiat łęczyński projekcie grantowy „Pilotażowe wdrożenie modelu Specjalistycznych Centrów Wspierających Edukację Włączającą (SCWEW), a także m.in. opis założeń edukacji włączającej.

Drugi raport organizacji syna starosty ma 81 stron, a jego temat to „Przewagi Powiatu Łęczyńskiego w oparciu o walory historyczne, przyrodnicze i turystyczno-krajoznawcze”. Znajdziemy tutaj „Gawędy dla przewodnika i regionalisty”, czyli



Trzy pytania do Krzysztofa Jakubowskiego, prezesa Fundacji Wolności z Lublina

W mojej opinii to są stracone pieniądze.

Jakie wnioski nasuwają się Panu po lekturze sprawozdania częściowego Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego z realizacji zadania „THIN TANK w Powiecie Łęczyńskim” w 2021 r.?

Sprawozdanie jest bardzo oszczędne w słowa. Nic z niego nie dowiemy się np. na temat debat, które miały zostać przeprowadzone (kto w nich uczestniczył, co powiedział, jakie są z tego wnioski dla powiatu). Co ciekawe, informacji o tych debatach nie ma też na stronie internetowej fundacji. Z drugiej strony w sprawozdaniu wpisano, że wydatkowano prawie 30 tys. zł. na promocję działań projektowych (czyli właśnie tych debat i raportów).



Czy patrząc na dotychczasową działalność FRPŁ ma ona szansę stać się liczącym się lokalnie think tankiem?

Biorąc pod uwagę, że fundacja wydała 111 tys. zł, za które opracowano dwa raporty i zorganizowano dwie debaty, o których nigdzie nie ma żadnych informacji, wątpię, aby organizacja miała szansę na zaistnienie w świadomości

ści mieszkańców powiatu. W mojej opinii to są stracone pieniądze.

Czy działalność think tanku powinna być jawna (nazwiska autorów raportów, informacje o debatach)?

Z samego założenia think tank powinien być organizacją, która skupia ekspertów. Jego celem jest opracowywanie badań i analiz, aby wpływać na debatę publiczną. Jeśli - tak jak w tym przypadku - organizacja publikuje anonimowe opracowania oraz w żaden sposób nie informuje o organizowanych debatach, to jej wpływ na debatę publiczną jest wątpliwy. Tym bardziej dziwne, że fundacja we wniosku zapewniała, że zaplecze personalne to jej główny filar.

45 tys. zł

- tyle poszło na „zarządzanie projektem”. Do czyjej kieszeni - nie wiadomo

przewodnik po mniej lub bardziej znanych miejscach w powiecie łęczyńskim zawierający informacje o historii i walorach przyrodniczych atrakcji.

Nie chwał się

Kto jest autorem raportów? Nie wiadomo, bo nie są podpisane. A gdy pytamy fundację o nazwiska, okazuje się, że... to tajemnica.

„Zgodnie z obowiązującym prawem anonimizujemy dane autorów naszych raportów” - odpisał nam Jarosław Piekarczyk, prezes FRPŁ.

„Równocześnie chcielibyśmy Pana zapewnić, że autorzy raportów nie są przypadkowymi osobami i posiadają tytuły naukowe” - dodał.

W sprawozdaniu Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego z realiza-

cji zadania „THIN TANK w Powiecie Łęczyńskim” w 2021 r. czytamy, że w ub. r. fundacja zorganizowała dwie debaty, „podczas których omówiony został zakres tematyczny opracowanych raportów”.

Jednak w żaden sposób fundacja syna starosty nie pochwaliła się tymi debatami. W ogóle o nich nie wspomniała na swojej stronie internetowej i profilu facebookowym.

A na pytanie, gdzie i kiedy odbyły się debaty, prezes FRPŁ realizujący projekty za 615,5 tys. zł publicznych środków przesłał nam jedynie taką odpowiedź: „Debaty odbyły się na terenie powiatu łęczyńskiego w końcówce roku 2021”.

Byliśmy też ciekawi, jakie wnioski wypłynęły z powyższych debat.

Tak podsumował je Jarosław Piekarczyk: „Wnioski z przeprowadzonych z mieszkańcami powiatu debat wskazują na konieczną i niezbędną konieczność realizowania zawartych w nich konkluzji, dodatkowo wnioski wypływające z raportów poparte opiniami dyskutantów wskazują na zasadność kontynuowania linii tematycznej podjętej przez fundację”.

Kamil Kulig



Fundację założył Karol Niewiadomski, syn starosty łęczyńskiego i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim

Uderzył w ogrodzenie, trafił do szpitala

Opolska policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do którego doszło we wsi Rybaki (gm. Wilków). Poszkodowany został w nim 17-latek.

Do zdarzenia doszło 11 sierpnia. Policja dostała zgłoszenie mówiące o samochodzie osobowym, który uderzył w płot i uwięzionej w środku osobie. Na miejscu okazało

się, że oplem jechał 17-letni mieszkaniec gminy Wilków.

- Chłopak z ogólnymi potłuczeniami zabrany został do szpitala. Jak ustaliliśmy, samochód wziął bez zgody rodziców. Był trzeźwy - informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Jak udało nam się dowiedzieć, jeszcze w piątek 17-latek był hospitalizowany. A jego stan poważny. Żeby

wydstać go z samochodu, musieli interweniować strażacy.

- Kierowca był uwalniany przy użyciu narzędzi hydraulicznych - potwierdza dyżurny ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. Strażacy odłączyli też akumulator w opolu i udzieliли poszkodowanemu pierwszej pomocy. Konieczne było wykonanie stabilizacji odcinka szyjnego kręgosłupa.

Opolska policja ustala wszystkie okoliczności zdarzenia.

- Prowadzimy postępowanie w kierunku artykułu 97 Kodeksu wykroczeń, czyli spowodowanie innego zdarzenia i kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień - dodaje rzeczniczka policji.

Grozi za to grzywna.

Agnieszka Ciekot



Żeby wydostać kierującego z samochodu, musieli interweniować strażacy. Konieczne było rozcinanie karoserii

Uczeń zaatakował nauczycielkę. Klasa dostała wsparcie psychologa

Powiat Lubartowski:

Podczas szarpaniny uderzył nauczycielkę w okolice nosa i w rękę - potwierdziła dyrekcja szkoły nr 3 w Lubartowie. Jej wyjaśnienia dotyczące incydentu odczytał radnym zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka.

O atak na nauczycielkę w SP 3 w Lubartowie pytali na sesji 22 czerwca radni opozycyjni Teodor Czubacki i Marek Polichańczuk. We Wspólnocie pisaliśmy o sprawie w numerze 26. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka wówczas nie chciał zdradzić zbyt wielu szczegółów. Zostały zastosowane procedury, które w tego typu przypadku muszą być zastosowane - powiedział, ale jego zdaniem nie powinno się tego przypadku odnosić do sesji, m.in. ze względu na ochronę danych osobowych - stwierdził.

Dyrektor Marian Bober w rozmowie ze Wspólnotą potwierdził, że doszło do takiego zdarzenia.

Uczeń uderzył nauczycielkę, pani wicedyrektor jednak szybko zareagowała i unieruchomiła go. Nieprawdą jest, że nauczycielka odniosła jakieś obrażenia fizyczne, jednak boi się podobnych sytuacji - powiedział dyrektor.

Uczeń sprawiał kłopoty, szkoła starała się zapewnić bezpieczeństwo innym uczniom.

- W czasie przerw nauczyciele mieli z nim dyżury, żeby nie wychodził na korytarz, przeby-



Teodor Czubacki, radny
Chciałem zapytać, czy nauczycielka, która została pobita, jest jeszcze na zwolnieniu, czy już nie?



Tadeusz Małyśka, zastępca burmistrza
Ja nie mam prawa mówić na sesji publicznie o zdrowiu nauczycielki, która pracuje w szkole

Uczeń wbiegł za nauczycielką na zaplecze, zamknął drzwi i chciał zabrać telefon

Policja była o niepożądanych zachowaniach ucznia informowana na długo przed incydem

Po tym zdarzeniu klasa otrzymała wsparcie psychologa

wali z nim w klasie. Niemożliwe było zorganizowanie dyżurów przy udziale samych mężczyzn, większość osób pracujących w szkole to kobiety - mówił dyrektor Bober. Potwierdził, że szkoła powiadomiła policję o sprawie.

Dyrektor pisze, zastępca burmistrza czyta

Do incydentu w SP 3 powrócono na sesji Rady Miasta 17 sierpnia. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka odczytał pismo dyrektora Bobera. Jak przyznał na sesji, pismo było skierowane do Wydziału Oświaty Urzędu Miasta, a nie do Rady

Miasta. Odczytał je, ponieważ na poprzedniej sesji zapowiedział, że wystąpi do dyrekcji o wyjaśnienia w tej sprawie.

Dyrekcja szkoły przyznaje w nim, że 28 kwietnia 2022 r. „doszło do naruszenia cielesnej nauczycielki przez ucznia”, zapewnia, że wszystkie stosowne procedury zostały zastosowane.

- Uważam, że poruszanie takich problemów na sesji Rady Miasta, która jest jawna, jest naruszeniem ochrony danych osobowych. Wprawdzie nie podano konkretnych nazwisk, jednak pewne fakty wskazują na konkretne osoby - napisał dyrektor Marian Bober w oświadczeniu.

Ujawnili pismo, w którym pisało, że nie można ujawniać

Jednak to poprzez odczytanie tego pisma, doprowadzono do szczegółowego ujawnienia okoliczności ataku na nauczycielkę.

Szkoła zaprzecza w nim, że nauczycielka trafiła do szpitala, co miało wynikać ze słów radnego Teodora Czubackiego.

- Nauczycielka po przesłuchaniu przez policję na terenie szkoły udała się na pogotowie celem dokonania obdukcji, a potem pojechała do domu - odczytał zastępca burmistrza.

- Szkoła podjęła szereg czynności. Już na początku roku szkolnego 2021/2022 zachowanie ucznia budziło wiele wątpliwości. Dlatego wychowawcy, psycholog, pedagog i dyrekcja angażowali się w to, by rozwiązać narastający problem. Chłopiec był pobudzony, wykonywał dziwne ruchy, głośno mówił coś do siebie podczas zajęć, zaczepiał dziewczyny, wyzywał je, zastraszał. Odbiło się kilkanaście rozmów psychologa z chłopcem. Było kilkanaście spotkań dyrekcji, psychologa, pedagoga szkolnego, wychowawców z rodzicami ucznia celem informowania ich o zachowaniu syna podczas lekcji - zapewnia szkoła w piśmie odczytanym radnym.

- Organizowano zebrania rodziców z dyrekcją i psychologiem w celu wyjaśnienia problemu. Do Sądu Rodzinnego przekazano wniosek o wgląd w sytuację ucznia. W celu zapewnienia bez-

pieczeństwa innym uczniom przydzielono nauczycieli do opieki nad chłopcem w czasie przerw. Zorganizowano dla niego nauczanie indywidualne na terenie szkoły. Uczęszczał na zajęcia wyrównawcze - zapewnia szkoła.

Uderzył w twarz i w rękę

Policja była o niepożądanych zachowaniach ucznia informowana na długo przed incydem.

Dyrektor Bober w oświadczeniu opisał dokładnie incydent, do którego doszło w szkole.

- 28 kwietnia chłopiec był pobudzony. Przeszkadzał na lekcji muzyki. Nauczyciel wszedł na zaplecze, aby wziąć telefon i zadzwonić po rodziców, żeby zabrali chłopca do domu. Wtedy chłopiec wbiegł za nauczycielką na zaplecze, zamknął drzwi i chciał zabrać telefon. Podczas szarpaniny uderzył nauczycielkę w okolice nosa i w rękę. Nauczycielka krzyknęła do pozostałych uczniów, aby pobiegli po kogoś z dyrekcji. Gdy przyszła wicedyrektor, pani Małgorzata Burzyńska, nauczycielka próbowała zadzwonić po rodziców chłopca, ale wciąż to uniemożliwiał. Udało się to pani wicedyrektor, która poprosiła ojca chłopca o szybkie przybycie do szkoły. Potem zajęła się uczniem. Poprosiła go, aby usiadł i spokojnie porozmawiał. Chłopiec wysciszył się i razem z panią Burzyńską przeszli do jej gabinetu. Całe zdarzenie miało miejsce na zapleczu pracowni muzycznej. Po dwudziestu minutach do szkoły przyjechała mama chłopca, która

po rozmowie z panią wicedyrektor zabrała go do domu. W tym czasie dyrektor szkoły wezwał policję celem złożenia zeznań przez nauczycielkę oraz wicedyrektor. Po tym zdarzeniu klasa otrzymała wsparcie psychologa. Uczeń pozostał w domu do momentu podjęcia nauki w trybie nauczania indywidualnego - napisał dyrektor.

O zdrowiu nauczycielki mówić nie można. A ucznia?

W dyskusji zabrał głos radny Teodor Czubacki.

- Chciałem zapytać, czy nauczycielka, która została pobita, jest jeszcze na zwolnieniu, czy już nie? To ważne pytanie - powiedział.

- Nie mam prawa mówić na sesji publicznie o zdrowiu nauczycielki, która pracuje w szkole. Proszę na to zwrócić uwagę, że nie wolno na takich rzeczach mówić na forum publicznym. To nie są kwestie do poruszania, tylko rodzina może otrzymać informacje związane ze zdrowiem pacjenta - odpowiedział Tadeusz Małyśka. W oświadczeniu dyrektora SP 3, jakie odczytał radnym, były jednak informacje o danych hospitalizacji ucznia i o rodzaju szpitala, w jakim przebywał, wskazujące na rodzaj choroby chłopca.

- Więcej szczegółów dotyczących osób, ich zachowania padło w tym oświadczeniu niż na poprzedniej sesji. Proponowałbym, zanim się odczyta takie pismo, zastanowić się nad sensem odczytania - powiedział radny Marek Polichańczuk.

Marcin Kusyk

Odchodzący generał, Honorowy Obywatel Miasta Terespol, podziękował samorządowcom za współpracę

Żelazna Dywizja ma nowego dowódcę. Bohatera z Iraku i Afganistanu

W sierpniu doszło do wymiany dowódcy 18. Dywizji Zmechanizowanej. Z tego stanowiska odszedł 51-letni gen. dyw. dr Jarosław Gromadziński, a zastąpił go 55-letni gen. bryg. Arkadiusz Szkutnik.

Generał Gromadziński we wrześniu 2018 r. został wyznaczony na dowódcę nowo formowanej 18 Dywizji Zmechanizowanej, zwanej Żelazną Dywizją. Nadzorował tworzenie m.in. garnizonu w Białej Podlaskiej, wspierał szkoły prowadzące oddziały przygotowania wojskowego. Gościł na wielu imprezach masowych w naszym regionie, które współorganizowała jego dywizja. Otrzymał m.in. tytuły Honorowego Obywatela Gminy Adamów i Honorowego Obywatela Miasta Terespol.



Pożegnanie generałów - odchodzącego gen. dyw. Jarosława Gromadzińskiego (z prawej) z gen. bryg. Arkadiuszem Szkutnikiem

8 sierpnia 2022 r. został wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy ds. interoperacyjnych w Międzynarodowym

Zespole ds. Pomocy Ukrainie.

Jak poinformowano oficjalnie na portalach wojskowych oraz na stronie inter-



Gen. dyw. Jarosław Gromadziński wręczył czterem osobom wyróżnienia za dobrą współpracę z Żelazną Dywizją, m.in. Jackowi Danielukowi, burmistrzowi Terespoli

Gen. Arkadiusz Szkutnik zasłynął przed laty z dokonania bohaterskiego czynu na polu walki, podczas ataku rakietowego, a następnie kompleksowego ataku rebeliantów na bazę Ghazni

netowej Żelaznej Dywizji, gen. Arkadiusz Szkutnik wielokrotnie realizował zadania poza granicami kraju. Zasłynął przed laty z dokonania bohaterskiego czynu na polu walki, podczas ata-

ku rakietowego, a następnie kompleksowego ataku rebeliantów na bazę Ghazni.

Otrzymał za to nie tylko Gwiazdę Iraku i Gwiazdę Afganistanu, ale też za wspomniane bohaterstwo podczas ataków ra-

kietowych rebeliantów prezydent RP odznaczył go Wojskowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Od dwóch lat pracował na stanowisku szefa Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego.

Podczas uroczystości przekazania obowiązków nowemu dowódcy w Siedlcach, 12 sierpnia, gen. dyw. Jarosław Gromadziński wręczył wyróżnienia za dobrą współpracę z Żelazną Dywizją. Otrzymali je: o. Krzysztof Borodziej, OMI kustosz Sanktuarium Matki Bożej i zarazem superior klasztoru w Kodniu, Jacek Danieluk, burmistrz Terespoli, Marcin Korowaj, prezes Fundacji „Combat Alert” i Dariusz Szykuła, wójt gm. Adamów.

- Byłem zupełnie zaskoczony, pojechałem nawet bez krawata - wspomina burmistrz Jacek Danieluk.

(Pim)

REG

Iluzja sprawia mi radość. W życiu codziennym nie wykorzystuję swoich numerów

Ma 16 lat i jak przyznaje, ciężko pracuje na swój sukces. Pochodzący z Końskowoli w powiecie puławskim Paweł Rułka to jeden z najmłodszych iluzjonistów w Polsce. W rozmowie ze Wspólnotą opowiada o swojej pasji.

W Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z iluzją?

Wszystko się zaczęło około czterech lat temu. Pewnego dnia oglądałem „Jaką To Melodię”. W jednym z odcinków wystąpił iluzjonista Czarek Czaruje. Pod koniec programu pokazał swoją sztukę, a na mnie zrobiło to niesamowite wrażenie. Znajomi, którzy oglądali program razem ze mną, powiedzieli, że to było ustawione. Stwierdziłem, że niekoniecznie i postanowiłem, że sam tego spróbuję. Zaczęło się od oglądania filmów na YouTube. Po około roku nauczyłem się sztuczki, którą pokazywał instruktor. Gdy po raz pierwszy przedstawiłem ją swoim znajomym, byli zaskoczeni. Kosztowało mnie to dużo pracy. Z roku na rok moje umiejętności wzrastały. Gdyby ktoś powiedział mi cztery lata temu, że będę prezentował swoje sztuczki przed setką osób, po prostu bym go wyśmiał. Iluzja sprawia mi radość.

W Czy wzorujesz się na innych iluzjonistach, jak np. na popularnym Davidzie Copperfieldzie?

Moim wzorcem od samego początku był popularny „Magic Of Y”. To znany na całą Polskę iluzjonista, a swoje umiejętności prezentował wielu osobom w Europie, występował np. przed Robertem Lewandowskim. Starłem się też powtarzać jego sztukę w iluzji, a na jego algorytmach wzorowałem swoje sztuczki. Obejrzałem w Internecie wiele filmów nagrywanych przez iluzjonistów. Na początku wszystko rozpracowywałem na kartce, krok po kroku analizowałem, co i w jaki sposób robili. David Copperfield to dobry i znany na skalę światową iluzjonista. Jego sztuczki niełatwo jest odtworzyć, ale na nim też trochę wzorowałem się.

W Jaka była pierwsza sztuczka, którą udało się Ci dopracować i poprawnie wykonać?

To była sztuczka typowo karciana. Widz wybierał sobie losowo jedną kartę ze środka talii i kład ją na spód. Sztuczka polegała na zginaniu kart. Na tej podstawie mogłem wywnioskować, jaką kartę wybrał widz. W kolejnych dopracowanych przeze mnie sztuczkach także używałem kart czy monet. Spośród czterech monet widz wybierał sobie jedną z nich i zaciska ją w pięść. Ja nie widzę, którą wybiera, ponieważ mam wtedy odwróconą głowę. Potem, gdy widz położy monetę na środku stołu i pomiesza z pozostałymi, jestem w stanie wskazać tę, którą wziął do ręki na początku. Generalnie specjalizuje się w iluzji karcianej, bo sprawia mi największą radość. Gdy wychodzę ze znajomymi, zawsze mam przy sobie karty.

W Czym, twoim zdaniem, powinien cechować się dobry iluzjonista?

Aby być dobrym magikiem potrzeba wielu godzin ćwiczeń. Praktykę zdobywa się latami. Należy ćwiczyć krok po kroku, przynajmniej kilka razy

w tygodniu. Dobry iluzjonista powinien posiadać umiejętność odwrócenia uwagi, czyli zmanipulowania widza. Ważna jest także mowa i opanowanie. Przedstawiając daną sztukę, nie możemy się pomylić. Istotna jest również umiejętność poznania widza. Muszę wiedzieć, jak dana osoba porusza się, jakie ma poczucie humoru. Ważną cechą jest także zręczność dłoni, którą ćwiczymy przez wiele lat. Przed pokazem zawsze rozgrzewam dłonie i nadgarstki.

W Czy masz swoje ulubione sztuczki?

Moje sztuczki dzielą się na te łatwiejsze i trudniejsze. Często jest tak, że prostsza sztuczka do nauczenia wywołuje większy efekt niż ta, której uczylibyśmy się latami. Bardzo lubię sztukę „Karta w owocu”. Polega ona na tym, że widz wybiera sobie kartę, podpisuje ją imieniem lub jakimś innym symbolem i wkłada do środka talii, po czym ja pstrykam w palce i ta karta znika z talii. Pojawia się za to w dowolnym owocu wskazanym przez widza. Kolejną sztuką z tych ulubionych jest „Karta w buzi”. Co to oznacza? Widz wybiera sobie dowolną kartę z talii i jeżeli chce, może ją

Odkąd w szkole rozeszła się wieść o tym, że zajmuję się iluzją, nie ma dnia, żeby na przerwie ktoś nie poprosił mnie o pokazanie jakiejś sztuczki, żebyśmy coś wyczarowali

Dobry iluzjonista powinien posiadać umiejętność odwrócenia uwagi, czyli zmanipulowania widza

podpisać lub nie. Następnie wpycha kartę w środek talii. I wtedy działa tu odwrócenie uwagi, ponieważ ja pstrykam w palce i tej karty nie ma już w talii, bo jest w moich ustach. Dla mnie ta sztuczka jest łatwiejsza niż ta, o której wcześniej opowiedziałem. Do trudniejszych należy na pewno „Podwójne zaskoczenie”. Polega na tym, że ja włączam kalkulator, a widz wpisuje dowolną trzycyfrową liczbę, mnożąc ją dwukrotnie. Razem wychodzi suma liczb, którą on przygotował. Ja od początku sztuczki mam na stoliku przygotowaną przepowiednię, której nie dotykam. Jeżeli widz będzie miał kompletny wynik, to wtedy bierze do dłoni tę przepowiednię z kartki i na niej są dokładnie te same liczby, które wpisał na kalkulatorze. To nie jest koniec. Każdy myśli, że się udało, ale ja wiem, że mam coś mocniejszego, co ich bardzo zaskoczy. W dalszej części sztuczki, gdy odwrócimy kartkę o 180 stopni, to z liczb na niej napisanych ukaże się napis np. „Sto lat” i to jest ten moment „podwójnego zaskoczenia”.

W Spośród wszystkich sztuczek, które rozpracowałeś, nad jaką najdłużej musiałeś pracować?

To jest jedna ze sztuk, nad którą ostatnio pracowałem. Wzorowałem się na jednym z najlepszych zagranicznych iluzjonistów karcianych, czyli Richarda Turnera. Jego historia jest ciekawa, bo on sam jednej sztuczki uczył się ponad 20 lat. Obecnie w ciągu kilku sekund potrafi znaleźć kartę w talii, nie ważne, gdzie się znajduje. Co istotne, ten iluzjonista od urodzenia jest niewidomy. Gdy zetknąłem się z jego iluzją, długo zastanawiałem się na tym, jak można pokazać sztukę, nie patrząc na karty. Próbowałem w jakiś sposób się jej nauczyć, ale nie wiedziałem, jak zacząć. Dopiero po blisko

dwóch latach udało mi się. Żeby utożsamić się ze wspomnianym wcześniej iluzjonistą, podczas pokazu zawiązałem oczy chustą. Sztuczka polega na tym, że widz wybiera sobie kartę, podpisuje ją i chowa do środka talii. Talia następnie jest przetasowana, a moim zdaniem jest znaleźć kartę wybraną przez widza.

W Ile czasu potrzebujesz, żeby opanować do perfekcji nową sztukę?

To zależy od wielu czynników. Sztuczka składa się z kilku lub kilkunastu algorytmów. Jeśli opanujemy jeden algorytm, to do niego możemy podłożyć tysiąc lub dwa tysiące sztuczek. Wszystko zależy wyłącznie od mojej wyobraźni. Ile czasu potrzebuję? To zależy od tego, czy od razu domyślam się, o co chodzi w danej sztuczce, czy muszę ją rozkładać na czynniki pierwsze i analizować krok po kroku. Zazwyczaj potrzebuje dwóch, trzech czy czterech miesięcy, żeby opanować coś nowego.

W Czy zdarza Ci się wykorzystywać triki w życiu codziennym?

Bardzo często pytają mnie o to znajomi. Gdy ktoś mi mówi, że mam większe predyspozycje do tego, żeby poderwać dziewczynę, to tylko śmieję się z tego. W domu często ćwiczę sobie z kartami, bawię się różnymi rzeczami, np. przesypuję z ręki do ręki sól czy inne przyprawy. Jednak życiu codziennym nie wykorzystuję swoich numerów.

W Obecnie coraz częściej jesteś zapraszany, by swoim występem uświetnić różne wydarzenia. Jak na Twoją pasję reaguje rodzina i znajomi?

Moi bracia są zafascynowani tym, co robię, bo w naszej rodzinie nikt nie był iluzjonistą. Mama i tata też są zadowoleni

z mojej pasji. Mam od nich pełne wsparcie. Podczas rodzinnych obiadów zdarza mi się wykonywać jakiś trik. Kilukrotnie występowałem na urodzinach najmłodszych dzieci. Rzeczywiście występów jest coraz więcej, to miłe, że ktoś interesuje się tym, co robię. Odkąd w szkole rozeszła się wieść o tym, że zajmuję się iluzją, nie ma dnia, żeby na przerwie ktoś nie poprosił mnie o pokazanie jakiejś sztuczki, żebyśmy coś wyczarowali. Pokazuję głównie te łatwiejsze, np. ze słodyczami czy kartami, a trudniejsze zostawiam dla siebie. W szkole występuję praktycznie non-stop, na każdym zorganizowanym wydarzeniu. Gdy człowiek wraca do domu, to często ma dość, ale mi sprawia to radość. Nie wykluczam, że zwiążę z tym przyszłość.

W Podczas występów masz ze sobą walizkę z gadżetami. Gdzie zaopatrujesz się tego typu rekwizyty?

My iluzjoniści zapatrujemy się w internetowych sklepach magicznych, do których nie każdy ma dostęp. Na Facebooku są także grupy iluzjonistyczne. Karty kupuję np. w Empiku, bo są dobre jakościowo. Ceny rekwizytów zaczynają się od 10 zł. Zwykła talia kart kosztuje 20 zł, a te bardziej zaawansowane już nawet 100 zł. Za swoje karty kupione od iluzjonisty „Magic of Y” zapłaciłem 200 zł. Gdybym miał ocenić wartość mojej kolekcji kart i rekwizytów, to myślę, że jest to na pewno duży koszt.

W Wspomniałeś, że widziałeś wszystkie występy iluzjonistów w polskiej edycji „Mam Talent”. Czy myślisz nad startem w programie?

To jest kolejne pytanie, które przez cały czas zadają mi znajomi. Słyszę od nich, że mam wielki talent i powinienem tam wystąpić. Przyznam, że myślałem o udziale w tym programie. Może za rok, dwa. Na razie skupiam się na nauce. Chciałbym zdać maturę, jeszcze nie myślałem nad studiami. Co dałby mi występ w programie? Na pewno większą rozpoznawalność.

Dominik Kęsik

Paweł zajmuje się iluzją już od ponad 4 lat. Opanował wiele sztuczek, które chętnie pokazuje na różnych uroczystościach

Fot. Dominik Kęsik

Jarmark Holeński - święto rękodzieła, folkloru i kultury pogranicza

Magiczna Hola znowu tętniła życiem



Wieści z poprzednich lat o świetnej atmosferze i magi Holi po dwuletniej przerwie przyciągnęły tysiące odwiedzających, rekord frekwencji na pewno został pobity



Boskiej Liturgii ku czci Antoniego Pieczerskiego przewodniczył arcybiskup Abel, ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, któremu asystowało licznie zgromadzone duchowieństwo. W wygłoszonej homilii biskup podkreślił potrzebę autorytetów we współczesnym świecie, stawiając przykład patrona odpustu. Uroczystość liturgiczną uświetnił chór pod dyktando maturski Agnieszki Łotysz. W liturgii prawosławnej nie ma ani organów, ani organisty, wszyscy, którzy byli w Holi, po raz pierwszy mieli okazję podziwiać piękno liturgii prawosławnej oraz posłuchać śpiewu polifonicznego



Jarmark ma trzy formuły - religijną, czyli liturgię wraz z procesją, ludową - składającą się z występów zespołów oraz prezentacji rękodzieła, sztuki ludowej, folkloru, degustacji potraw regionalnych i biesiady. Przed liczną zgromadzoną publicznością zaprezentowało się 15 zespołów ludowych. Śpiewano po polsku, ukraińsku, a przede wszystkim prosto z serca



Wśród występujących w Holi zespołów znalazły się „Kresowiaki” z Włodawy. Po prezentacji na scenie głównej bawiły turystów i wystawców na mini scenie pod „Wiatrakami”, nie brakowało też chętnych, by wrzucić grosz do kapelusza



Magdalena Iwańczuk, na co dzień nauczycielka, na Jarmark Holeński przyjechała z Radzyna Podlaskiego. Na swoim stoisku prezentowała kwiaty z krepiny, lawendowe bukiety i dziergane na drutach chusty, czapki i kominy. - Nabywca ma pewność, że drugiej takiej samej chusty na pewno nie spotka na ulicy i to jest w tym wszystkim fajne. Po raz pierwszy byłam tutaj przed pandemią, no i zakochałam się w tym magicznym miejscu - mówi pani Magdalena



JK Meble, to rodzinna firma z Żukowa koło Włodawy. - To są nasze własne, unikatowe projekty, których nie spotkamy nigdzie indziej w internecie. W Holi jako wystawcy jesteśmy pierwszy raz. Na początku przyjechaliliśmy zobaczyć, jak tu jest, obserwowaliśmy, bo tyle się o tym jarmarku mówiło. Widzieliśmy w tym miejscu ogromny potencjał i w tym roku postanowiliśmy pokazać swoje prace. Hola nas nie zawiodła, za rok na pewno tu będziemy - mówią przedstawiciele firmy



Grażyna Ślusarczyk z Łącznej (woj. świętokrzyskie) prowadzi rodzinną firmę. Wyrobem drewnianych zabawek zajmował się jej dziadek, tata, a teraz ona. W Jarmarku Holeńskim wraz z rodziną wzięła udział po raz dziesiąty i jeśli zdrowie pozwoli, przyjadą tu za rok. - W tym miejscu jest jakaś magia i a ludzie są po prostu uśmiechnięci, tego nie spotyka się nigdzie indziej - uważa pani Grażyna



Barbara Wolińska na jarmark przyjechała z Brzezin. Wraz z mężem na 5 ha uprawiają trawy i kwiaty, z których tworzą suche kompozycje. Praca w ich gospodarstwie trwa cały rok, niestety żadne z dzieci nie chce przejąć „pałeczki” po rodzicach. - Urzeczona magią miejsca przyjeżdżamy tu od kilkunastu lat - mówi pani Barbara. - Chociaż dookoła jest mnóstwo różnych okazji, byśmy mogli pokazywać swoje prace, to tutaj w Holi czujemy się wyjątkowo. Już po pierwszej wystawie wiedzieliśmy, że nie może nas zabraknąć na kolejnym Jarmarku Holeńskim. Bycie tutaj to zaszczyt dla wystawcy - dodaje Pani Barbara

Region: Magdalena Iwańczuk na Jarmark Holeński przyjechała z Radzyna Podlaskiego. Na swoim stoisku prezentowała kwiaty z krepiny, lawendowe bukiety i dziergane na drutach chusty. - Po raz pierwszy byłam tutaj przed pandemią, no i zakochałam się w tym magicznym miejscu - przyznaje radzynianka.

Po dwóch latach przerwy do Holi (gmina Stary Brus) powrócił letni jarmark. Święto

patrona prawosławnej cerkwi Antoniego Pieczerskiego uczcili wierni i tysiące turystów - nie

tylko z Polski, ale i z zagranicy. Dowodzą tego wpisy gości, m.in. z Australii w księdze pamiątkowej skansenu. Korki na wszystkich drogach dojazdowych do Holi ciągnęły się kilometrami. Uroczystościom liturgicznym przewodniczył prawosławny arcybiskup lubelski i chełmski Abel. Po prawosławnej liturgii do późnego popołudnia trwały występy zespołów ludowych.

Na stoiskach - a wystawców było 160 - królowały wyjątkowe potrawy, jak sery czy miody, ale przede wszystkim to, z czego słynie Hola i sam jarmark, czyli rękodzieło. Wszystko po to, by ocalić od zapomnienia unikalne rzemiosło, ale też dać szansę producentom i to nie tylko lokalnym, bo jarmark w Holi znany jest wśród twórców w całej Polsce.

Impreza wróciła do kalendarza dzięki pasjonatom kultury, Alinie i Tadeuszowi Karabowiczom, którzy społecznie opiekują się Skansenem w Holi, a także miejscowemu Towarzystwu Miłośników Skansenu Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia oraz Muzeum-Zespołowi Synagogałnemu we Włodawie, Fundacji Wrota

Europy, Zarządowi Dróg Powiatowych.

Imprezę wsparły władze powiatu włodawskiego ze starostą Andrzejem Romańczukiem na czele, wójt gminy Stary Brus Paweł Kołtun oraz prawosławna diecezja lubelsko-chełmska.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński wręczył medale imienia podkomisarza policji Andrzeja Struja

Mariusz Andrzejewski i Rafał Czajka. Nasi bohaterzy

Aspirant Mariusz Andrzejewski z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie i pełniący obecnie służbę w Lubartowie sierżant Rafał Czajka dostali medale za ratowanie życia i zdrowia ludzi z narażaniem się na niebezpieczeństwo.

Andrzejewski pracuje w dziale prewencji. Od początku jest związany z Komendą Powiatową Policji w Łukowie. 43-latek przyznaje, że medal odebrany z rąk Mariusza Kamińskiego znaczy dla niego bardzo wiele.

- To jedno z najwyższych rangą odznaczeń przyznawanych w policji. Odebrałem je w siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Medal ma swoje honorowe miejsce w naszym domu. Po informacji w mediach posypały się gratulacje od grona znajomych bliższych i dalszych - mówi pan Mariusz.

Co docenił minister?

Mariusz Andrzejewski, wówczas jako młodszy aspirant, był na służbie patrolowej ze starszym posterunkowym Rafałem Czajką.

- Byłem dowódcą patrolu na terenie Łukowa. Otrzymałem zgłoszenie, by udać się na ulicę Żelechowską. Wybuchł tam pożar. Akurat byliśmy w pobliżu, więc dotarcie do celu zajęło nam mniej niż minutę. Palili się domy jednorodzinne. Z okien wydobywał się dym. Przypuszczaliśmy, że w środku jest człowiek. Tak też było. Zastaliśmy mężczyznę, który był zdezorientowany - opowiada Andrzejewski.

Łukowianin wraz z kolegą wyprowadzili człowieka z zagrożonego pomieszczenia.

- Próbowaliśmy gasić ogień, ale po chwili pojawiła się straż pożarna i to specjaliści zabrali się za akcję gaśniczą - dodaje.

Andrzejewski przyznaje, że dopiero po fakcie zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa.

- Działamy pod wpływem adrenaliny. To są ułamki sekund, kiedy trzeba podjąć akcję. Miałem wiele takich sytuacji przez te 15 lat służby. Działam instynktownie. Przemyślenia i analiza przychodzi dopiero później. Tak było i wtedy. Po fakcie doszło do



Medale imienia podkomisarza policji Andrzeja Struja odebrała dwójka naszych przedstawicieli: aspirant Mariusz Andrzejewski z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie i pełniący obecnie służbę w Lubartowie sierżant Rafał Czajka (pierwszy z lewej)

Działamy pod wpływem adrenaliny. To są ułamki sekund, kiedy trzeba podjąć akcję

mnie, że pojawiło się zagrożenie mojego życia i zdrowia. Nie analizowałem. Z ogniem nie ma żartów - mówi Andrzejewski.

Strach? Jest mobilizujący

To nie pierwsze odznaczenie aspiranta Mariusza.

- Miałem sytuację, kiedy byłem wyróżniany przez komendanta wojewódzkiego czy komendanta powiatowego. Wówczas również podejmowałem interwencje instynktownie. W takich chwilach nie ma czasu na analizę. Nie zastanawiam się, czy moje działanie jest do końca bezpieczne. Trzeba pomóc - pomagam. Podobnie było kiedyś, gdy palił się dom, a na strychu był młody człowiek. Wyprowadziliśmy ludzi z mieszkania, gdzie mógł pojawić się ogień. Były również akcje z udziałem niebezpiecznych narzędzi. Policjant nigdy nie wie, co będzie się działo za chwilę. O niektórych sytuacjach ze względu na charakter służby nie mogę opowiadać - przyznaje.

- Strach? Zawsze jest z tyłu głowy. Nie ma tak, że człowiek się nie boi. Jeśli pojawia się strach, to taki mobilizujący, a nie paraliżujący. Wiem, że czasami podejmuję ryzyko, ale godzę się na nie. Taka jest nasza służba. Tak jest zapisane w rocie ślubowania. Fajne jest to, że działamy, a jeśli ktoś to dostrzeże, to jest to taka wisienka na torcie. Cieszy również wspar-

cie rodziny. Chodzi o moją żonę Anetę i syna Konrada. Często trzeba zostać na służbie po godzinach. Pojawiają się alarmy. Jestem wdzięczny mojej ukochanej za troskliwą opiekę nad naszym dzieckiem - kończy Andrzejewski.

Zagrożenie podczas akcji jest codziennością

Wiosną do jednostki w Lubartowie przeniosł się sierżant Rafał Czajka, który uczestniczył w akcji ratowania mężczyzny w Łukowie.

- Otrzymałem zgłoszenie, byliśmy w pobliżu i na miejscu pożaru pojawiliśmy się jeszcze przed strażą. Pomieszczenie dobrze znanemu nam mężczyźnie było zadymione. Paliła się odzież przy kuchence - wspomina 33-latek, który w służbie stał od 7 marca, a pracuje w policji od czterech lat.

Mieszkaniec Kocka cieszy się z wyróżnienia.

- Dla mnie to pierwsze takie i zapewne ostatnie. Powiem szczerze, że nie spodziewałem się medalu imienia podkomisarza policji Andrzeja Struja, który został wprowadzony stosunkowo niedawno. Zawsze lepiej być odznaczonym za życia, niż po śmierci. Miło było udać się do stolicy i otrzymać nagrodę za coś, co tak naprawdę jest naszym obowiązkiem, czyli pomocą drugiemu człowiekowi - uśmiecha się Czajka.

Medal podkomisarza Andrzeja Struja

10 lutego 2010 roku policjant, będąc na urlopie i wracając z zakupów, podjął interwencję wobec pijanego mężczyzny, który rzucił koszem na śmieci w przejeżdżający tramwaj, tłukąc szybę. Podkomisarz Struj interweniował, ale chuliganowi przyszedł na pomoc drugi mężczyzna; jeden ze sprawców przytrzymał Struję, a drugi zadał mu kilka ciosów nożem. Policjant zmarł dwie godziny później w szpitalu. W 11. rocznicę śmierci funkcjonariusza minister SWiA Mariusz Kamiński ustanowił odznakę jego imienia.

33-latek przyznaje, że zagrożenie podczas akcji jest codziennością.

- Tutaj na szczęście nie szalał wielki ogień, ale nawet gdybyśmy zastali dużo bardziej palące się wnętrze pomieszczenia, też musielibyśmy wejść do środka. Stres, nerwy? Może dopiero po interwencji. U nas, policjantów, poziom adrenaliny jest dużo powyżej normy - przyznaje.

Czajka nie lubi się afiszować.

- Nie wszyscy muszą wiedzieć, czym zajmuję się zawodowo. Po ukazaniu się informacji o odznaczeniu zebrałem gratulacje od kolegów i koleżanek z pracy, byłych współtowarzyszy, z którymi pełniłem służbę. Największą radością jest to, że wracam z każdej służby cały i zdrowy do domu, gdzie czeka na mnie żona Klaudia - kończy Rafał.

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU



Kornelia i Janek Szumiec, Annopol, gmina Kock,
ur. 16 sierpnia,
Janek - g. 11.12, 2,90 kg, 53 cm,
Kornelia - g. 11.14, 2,70 kg, 53 cm
Rodzice: Julia i Mateusz



Gabrysia Bakun, Maśluchy, gmina Uścimów,
ur. 15 sierpnia, g. 15.00, 2,80 kg, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Radosław
Rodzeństwo: Szymon (10 lat), Jakub (5 lat)



Iga Siwek, Talczyn, gmina Kock,
ur. 16 sierpnia, g. 12.05, 3,26 kg, 54 cm
Rodzice: Milena i Przemysław
Brat: Olek (4 lata)



Malwinka Kanadys, Lubartów,
ur. 18 sierpnia, g. 8.00, 2,62 kg, 52 cm
Rodzice: Monika i Łukasz
Brat: Miłosz (3 lata)



Kacper Kopciński, Serokomla, pow. łukowski,
ur. 14 sierpnia, g. 16.45, 3,05 kg, 54 cm
Rodzice: Katarzyna i Karol



Nina Michalina Kozieł, Radom/Kock,
ur. 31 lipca, g. 19.54,
Rodzice: Ewelina i Jacek



Blanka Oleksińska, Wygnanów, pow. radzyński,
ur. 17 sierpnia, 3,02 kg, 53 cm,
Rodzice: Emilia i Andrzej



Łucja, Biata Podlaska,
ur. 16 sierpnia, g. 16.00, 2,90 kg, 54 cm
Rodzice: Łukasz i Kamila



Cezary Walo, Łuków,
ur. 18 sierpnia, g. 01.30, 3,50 kg, 55 cm
Rodzice: Aneta i Mariusz

Wizyty koronowanych głów w Puławach. Car Aleksander mieszkał tu trzy tygodnie (cz. II)

Puławawy polityczną stolicą Europy

Zjawił się w środku nocy, utyłtany w błocie, w asyście Żyda z beczką wódki, który przyświecał mu latarnią. Przez trzy tygodnie zadawał szyku, podbił serca zbiegającej się z całej Polski arystokracji, ujmował manierami, życzliwością. Niejako na marginesie, krótkimi spotkaniami i komunikatami szykował się do największej wojny w Europie. Jakby przeciągając pobyt w Puławach wiedział, że odsuwa się od niego perspektywa Austerlitz....

Mnóstwo szczegółów o pobycie cara w Puławach jesienią 1804 roku podaje panegirysta rodu Czartoryskich Ludwik Dębicki.

Otoczony wianuszkami dam

(...) Aleksander (...) świadomy swej urody i wdzięku, lubił olśniewać mężczyzn i wzbudzać zachwyt dam. Grono ich było w Puławach liczne. Księżna jenerałowa mimo lat zachowała uroczą postawę; dar powabności, otoczona dwiema córkami, z których starsza wdziękiem rozumu i urokiem smutku — młodsza europejską słynną pięknoscią. Ten węzeł pokrewieństwa stał się pierwszym punktem zbliżenia między cesarzownicami a młodymi polskimi książętami. Teraz Aleksander odnawiał ten związek, nazywał zawsze księżnę Maryę ma tante (ciociu - przyp. ZS) i często wraz z księciem Adamem szedł na poufną pogadankę do apartamentu swej ciotki. Był nadto w orszaku księżny zastęp nadobnych panien, jak słynna z piękności Zosia Matuszewiczówna, panna Bardeleben i wiele innych...

Wszelako hucznych zabaw nie było, i nie spotykamy nigdzie wzmianki o balu na cześć cesarza, podobno i ulubione w Puławach przedstawienia teatralne nie przyszyły do skutku.

Z paniami do Żuliniek i Parchatki

Pomysłem Czartoryskich na podbicie serca Aleksandra i przekonanie go do planu odbudowy państwa polskiego było zauroczenie go zebranymi pamiątkami kultury i historii, oczarowanie poezją. Wszystko to w wersji mocno ludowej i arkadyjskiej. Na szczególnie

oszczędzono mu oglądania komedijek, które dla rozrywki - swojej, bo nie widzów - pisywał książę Adam Kazimierz...

...Wszelako księżna była niezmiernie przemysłna w wynajdywaniu coraz to nowych przyjemności i rozrywek pełnych rozmaitości i wdzięku. Godzien po obiedzie następowały wycieczki i przejażdżki do Marynek, Żuliniek, Włostowic, Parchatki; tam podwieczorki i niekiedy jakaś scena ludowa, aby i tę stronę sielskiej poezji polskiej roztoczyć przed poetycznym i sielankowym monarchą...

Patriotyczne opowiadki Izabeli

Cesarz jeździł w otwartym pojeździe z księżną Wirtemberską i panią Zofią Zamojską. Księżna oprowadzała go po ogrodzie, jak wspomina książę Adam, aż do znużenia — wiodła go także do świątyni Sybilli przed paru laty zbudowanej i do budującego się Domku gotyckiego. Tu długie rozmowy o sztuce, poezji, historii, kończyły się wspomnieniami minioniej wielkości narodu polskiego, sławy, która nie przebrzmiała, świeżych nieszcześć i praw do przyszłości. Strażnik świątyni poważny Gniewkowski, z długą czarną brodą, z wielką łaską w ręku, jak zawsze w stroju polskim, i z uroczą miną, przedstawił u wejścia księżę z podpisami zwiedzających. Księżna podała nową książkę, aby w niej podpis cesarza był pierwszym, lecz Aleksander oświadczył, że pragnie podpisać się w dawnej księdze pod innymi. Na to rzekła: „że skoro nowej nie chce rozpocząć książki, to tem samem zamknął dawną, bo nikłby nie śmiał położyć swego nazwiska pod jego podpisem”.

Naiwność polskich ojców narodu (w tym wypadku „Matki Spartanki”...) budzi zdziwienie nawet po stuleciach.

Konferencje z paniami, panie w uniesieniu

Car zabawił trzy tygodnie, a razem z nim potężna świta.

...Puławy były obleżone. W pałacu mieszkali tylko wraz z cesarzem najwyżsi dostojnicy i jego przybocznicy adiutanci, tu znalazł także gościnną minister austriacki hr. Stadion; jenerałowie zaś i wyżsi oficerowie rozkwaterowani w mieście i pobliskich wsiach i folwarkach. Wszystkie domy oficyalistów i austerie w mie-



Dom gotycki w czasie pobytu Aleksandra I był jeszcze w budowie, Izabela planowała umieścić w nim zbiory sztuki światowej. Księżna za pomocą arkadyjskich scenek w Puławach chciała oczarować cara, który jednak pod maską romantycznego, wrażliwego na poezję i sentymenty młodzieńca był chłodno rachującym władcą



Aleksander był jak wszyscy Romanowowie (oprócz ostatniego, pozał się Boże, Mikołaja II) potężnym, wysokiego wzrostu mężczyzną. Oprócz doskonałych manier posiadał też, pozwalającego zjednywać mu ludzi, zdolności aktorskie: nazywano go, od nazwiska najsynniejszego ówczesnego aktora, „Talmą Północy”. Zarówno jednak wśród jego współczesnych jak i badaczy przeważa opinia, że był do szpiku kości wyrachowanym, cynicznym i politycznym graczem

ście były przepełnione gośćmi. Jedni z nich przybywali na zaproszenie księstwa, dnuży z ciekawości, aby się przyglądnąć choćby zdaleka potężnemu władcy, rewiom, zjazdom tak świetnym, i zebrać, choćby z posłuchu, jakie wieści. Do pałacu większość przybywających otrzymywała zaproszenia. Bo taki był zwyczaj gościnności puławskiej, a zresztą księstwo pragnęło otoczyć monarchę nie tylko pamiątkami historycznymi, ale i żywą społecznością polską. Kobiety były w największym uniesieniu dla pięknego i szlachetnego mocarza,

wśród mężczyzn zwiększał się jeszcze zastęp adherentów Aleksandra.

Wielka polityka

O ile Dębicki nawet i w tych okolicznościach skoncentrowany jest na Czartoryskich, o tyle Kajetan Koźmian w swoim pamiętniku szeroko opowiada o politycznych kontekście wydarzeń i zachwycu się Aleksandrem, w którym widzi najwybitniejszego polityka nie tylko tej epoki, a także męża opatrnościowego Polki.

Dębicki o carze:

„Aleksander gdyby był prywatnym człowiekiem, byłby najpiękniejszym, najmilszym w obcowaniu, najgrzeczniejszym z wychowania — cóż dopiero mocarz najpotężniejszego państwa, w samym uroku rozkwitającej wiosny, z początków panowania swego, przedmiot czci i uwielbienia swoich i obcych, nadzieja całej ludzkości, tem więcej czarował, im mniej się otaczał świetnością przemożnego tronu”

Wspomniane damy, w towarzystwie których Aleksander jeździł po okolicy, to córki Izabeli Maria, rozwiedziona z Ludwikiem Wirtemberskim, tłukącym ją i obrażającym nawet w połogu chamem i prostakiem, a także zdrającą Polski zasłynęła potem nie tylko urodą i obyciem, ale też jako pierwsza polska powieściopisarka. Zofia Zamojska, jedna z największych piękności epoki, przeszła do historii jako „Matka rodu Potockich”: urodziła Stanisławowi Kostce Zamoyskiemu dziesięcioro dzieci

...Widziałem 80-tysięczny korpus pod dowództwem Michelsona, zwycięzcy Pugaczewa, rozstawiony koło Puław; widziałem cały dwór cesarza i jego samego, otoczonego najznakomitszymi wodzami, dyplomatai, ludźmi stanu północnej i środkowej Europy. Stadion, minister spraw zagranicznych cesarza Franciszka, zjechał dla narady z księciem Adamem Czartoryskim, ministrem cesarza Aleksandra. Kurjery z Berlina i do Berlina codziennie odjeżdżali i nawzajem przyjeżdżali. Spodziewano się i oczekiwano przyjazdu króla

pruskiego, bo mówiono, iż było myślą cesarza skłonić go do połączenia sił przeciw Napoleonowi, a w razie odmowy, ogłosić Polskę i uderzyć na Prusy. (...) Puławy były w całej swej świetności, w całym uroku swego szczęścia i swoich nadziei, zebrali wszystko, czem tylko zmysły i uczucia unieść i podbić można.

Przez trzy tygodnie wazyły się tu losy Europy i losy Polski

Książę Adam był bohaterem tragicznym tych dni. Oto na jego oczach, w jego rodzinnym domu, wśród najbliższych jego krewnych i wianuszek najwybitniejszych mężów stanów epoki przebywał jeden z dwóch największych mocarzy Europy. I po cichu, bez fajerwerków, nie na polu bitwy a w dobrze mu znanych gabinetach, człowiek, którego uważał za przyjaciela, krok po kroku, dyskretnie niweczy jego największe marzenie polityczne, jego „plan mistrzowski” budowania Polski w sojuszu z Rosją z liberalnym monarchą na tronie. Plan ten zostanie kiedyś nazwany „planem puławskim”, bo właśnie wtedy się narodził. I zaraz potem umarł.

Dębicki oczywiście w swoich zachwytach nad Czartoryskimi i księciem Adamem Jerzym nic nie rozumiał:

...W historii Puław najdonioślejsza to była chwila, a wyjątkowa w dziejach monarchów, aby pogromca schylał głowę w hołdzie przed zwycięzonymi; a tam gdzie przed dziesięciu laty wojska rosyjskie niosły pożogę i zniszczenie, stawał wnuk Katarzyny, okazując na każdym kroku przyjaźń, dochodzącą do uwielbienia, budząc nadzieje i nie szczędząc obietnic. Cóż dziwnego, że zwłaszcza w księżnie marzenia Polki i duma macierzyńska dochodziły do zenitu. Cnota syna zdobyła duszę wielkiego mocarza, przeważała głos doradców i opinii rosyjskiej, wstrzymywała pociąg wrodzone samodzielnicy i oddalała intrygi i ponęty obcych dworów i dyplomacy. Te nadzieje, przeczcucia i optymizm rozszerzał się na kraj cały. Nikt nie przypuszczał, aby mógł nastąpić bolesny zawód. Jeden tylko książę Adam był świadomy trudności, przeszkód i niebezpieczeństw, z jakimi mu walczyć przychodziło...

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635 – 1680), odnowiciel Białej, mąż swojej żony (cz. IV)

Babskie spory między Białą a Warszawą

Po śmierci pana na Białej, księcia Michała Kazimierza Radziwiłła, Katarzyna z Sobieskich nie zamierzała dożywać dni w rozkwitającej, ale prowincjonalnej Białej. Nazywała się Radziwiłłowa, była królewską siostrą. Przede wszystkim była zaś kobietą odważną, silną, inteligentną, której temperament nijak nie przystawał do przedwczesnej emerytury. Jej miłość i lojalność wobec brata skazały ją na rywalizację z drugą kobietą jego życia...

Historia miłości Jana i Marii Kazimiery d'Arquien opisywana była wielokrotnie. Ale że rzadko jest okazja pisać o takich radosnych historiach, to chociaż dwa słowa...

Beznadziejnie zakochany Lew Lechistanu

Sobieski zakochał się w Marysienice od pierwszego wejrzenia. On miał lat dziewiętnaście, ona była świeżo przybyłą z Francji czternastoletnią kózą, która wdziękiem i urodą podbiła na-

tychmiast serca Polaków. Pozostał w uczuciach stały, nawet kiedy dziewczysko wydane zostało za Jana „Sobiepana” Zamoyskiego. Była to dość szczególna postać. Bogactwem przykrywał inne „zalety”: brzydki jak nieszczęście, mizernego wzrostu pijak, nieszczerbnie bystry, ale dzielny, na dodatek zawołany babiarz. Tak zresztą został opisany przez Sienkiewicza w „Potopie”, gdzie pojawia się dwa razy. Jemu to właśnie w przepięknej scenie pan Zagłoba podpowiada, żeby zaproponował, próbującemu przekupić go królowi szwedzkiemu Niderlandy. Drugi raz napotykamy Zamoyskiego, kiedy podkochiwuje się na królewskim dworze w Anusi Borzobohatej-Krasieńskiej, ale ta i tak woli Andrzej Kmicica, więc magnat lokuje uczucia gdzie indziej. To „gdzie indziej” oznacza właśnie Marysienkę! Małżeństwo nie było szczęśliwe. Dzieci nie przeżywały niemowlęstwa. Zamoyscy widywali się rzadko, zdradzali często, w czym największy udział miał, ciągle i wiernie zakochany, wypisujący, kliwne do młodości liścica, Jan Sobieski. „Sobiepan”, ku wielkiemu żalowi małżonki i kilku innych osób, zmarł w 1665 roku. Na sfinalizowanie gorącego romanu ślubem najbardziej na-



Na dworze Jana III rozgrywała się bezgłośna batalia o miano pierwszej przy królu. Żona Marysienka publicznie okazywała Katarzynie życzliwość, pisała czułe listy. W tle obie intrygowały i knuły niemal nieustannie

O okolicznościach ślubu donosiła warszawska agentura elektorowi brandenburskiemu: Pani Zamoyska miała w pałacu królewskim na Przedmieściu schadzkę arcymilosną z rzeczonym panem Sobieskim nocy o jedenastej godzinie. Królowa, zaskoczywszy ich na uczynku, oświadczyła panu Sobieskiemu, że jeśli nie zechce niezwłocznie poślubić pani Zamoyskiej, musi zginąć. Trzeba więc było zdecydować się na ślub albo na śmierć. Przyszedł po tym ksiądz i dał im o północy ślub w pałacu.

legła królowa Ludwika, zwłaszcza kiedy gorąco krwistą parę co i rusz nakrywano w rozmaitych zakątkach pałacu posiadających chociaż dwa metry kwadratowe

Boże strzeż od przyjaciół... i szwagierki

Ułożenie relacji między królową a królewską siostrą nie należało do łatwych. Zwłaszcza że Katarzyna przywykła do nazywania się Radziwiłłową. Rywalizacja o bycie najważniejszą kobietą w życiu króla Jana była nieuchronna. Na otwarty konflikt nie mogła pozwolić sobie, paradoksalnie, Marysienka. Choćby dlatego, że Sobiescy od Katarzyny często musieli pożyczać pieniądze - w owych czasach bowiem monarcha Rzeczypospolitej starannie musiał liczyć i rozliczać się z pieniędzmi, stanowczo staranniejsz niż jakiegokolwiek rząd za naszej pamięci... Królowa pisała listy, tytułowała księżną Siostrą, deklarowała, że się w niej kocha „jak kawaler w damie” (!), zachwycała się (z pewną przesadą...) urodą i rozumem (jak najbardziej słusznie). Mianowała ją pierwszą damą swojego fraucymeru (czyli orszaku stale towarzyszących jej, najlepszego rodzaju i pozycji, panien). Katarzyna, jak się wydaje, nie znajdowała jednak specjalnego upodobania w przesadywaniu z robotkami, wysłuchiwanie dworskich plot i - mimo autentycznej osobistej pobożności - klepaniu koronek. Znacznie gorzej było w relacjach z siostrami królowej - jedna była hetmanową litewską, druga ambasadorką francuską i obie uważały, że należy im się wyższy

status niż Katarzynie, która formalnie była tylko wdową po podkanclerzu... Specjaliści od dworskiej etykiety mieli potężną zagwozdkę. Znalazł się nawet odważny, który w czasie jednej z uroczystości wszystkie trzy na wszelki wypadek wsadził do jednej karety. Ofiar w ludziach nie było.

Ploteczki, intrygi, wielka polityka

W międzyczasie, biegła w sztuce epistolograficznej Marysienka, rozsyłała po Polsce i Europie listy opisujące Katarzynę jako intrygantkę, złośliwicę i powód wszystkich nieszczęść na królewskim dworze. W grę wchodziła tu jednak nie tylko babska złośliwość, ale też poważny spór polityczny: królowa, co naturalne, było orędowniczką orientacji francuskiej w polityce zagranicznej, Katarzyna, jak wszyscy Radziwiłłowie, była proabsburska. Bieglejsza w sztuce intrygi i bardziej zdeterminowana Maria postawiła na swoim: Katarzyna coraz rzadziej przebywała w stolicy i przy królewskim boku, wycofała się do Białej (z wielkim pożytkiem dla tego miasta). Król jak mógł, uwijał się, żeby panie ze sobą pogodzić, osiągał nawet chwilowe sukcesy taktyczne (ok. 1692 roku Katarzyna na chwilę wróciła do Warszawy...) jednak zadanie było dużo trudniejsze niż pod Wiedniem.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Grób kochanków? Pamiątka Wiednia?

O jednym z najciekawszych śladów po dawnym założeniu zamkowym w Zawieprzycach wiemy bardzo niewiele. Domysł goni domysł a legenda legendę...

Pewni jesteśmy tego, co widzimy. Na niewielkim kopcu, u stóp dawnego pałacu, stoi wyniosła kolumna, zwana, od swojego kształtu „toskańską”. Wieńczy ją metalowy krzyż. Zgodnie wiązana jest z osobą Atanazego Miączyńskiego, dziedzica tych ziem w XVII wieku, jednego z uczestników wyprawy wiedeńskiej, jednej z najwybitniejszych postaci regionu swojej epoki. Dalej drogi się rozchodzą. Wedle jednej wersji kolumna miała być wotum za szczęśliwy powrót z niebezpiecznej wyprawy wojennej. Druga jest bardziej skomplikowana. Owoż Miączyński miał przywieść ze sobą 2000 tureckich jeńców obojga płci. Była wśród nich



piękna Greczynka Teofania, która, mimo nalegań Atanazego, nie zgodziła się zostać jego kochanką, pozostając wierna swojemu wybrankowi Laskarisowi. Wściekły magnat miał

oboje zamurować żywcem, a ich grób ma się znajdować właśnie pod kolumną.

To już wolimy tę pierwszą wersję.

Zbigniew Smółko

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Zagubiony św. Dominik z Zofiboru

Klasztor w Zofiborze (pow. łukowski) liczył w porwach trzech dominikanów, zwykle bywało ich dwóch. Nawet niestrudzony kronikarz Zakonu Kaznodziejskiego Jerzy Kłoczowski zapomina o nim w swoich zestawieniach...

Placówka zakonna istniała od początku XVIII wieku do kasaty po powstaniu styczniowym. Zakonników było niewielu, obsługiwali w zasadzie tylko miejscową parafię (choć zwykle dominikanie rezydowali w wielkich miastach, najczęściej akademickich). Kościółek był drewniany, ale za to wspaniale wyposażony. Obecna świątynia, wzniesiona w 1854, zachowała kolekcję starych, XVII-wiecznych obrazów. Niektóre z nich wykonał malarz, który



dekorował też lubelską bazylikę dominikańską na Starym Mieście. W ołtarzu głównym Matka Boska Eleusa, z boku patronka kościoła św. Zofia Wdowa z Córkami Wiarą, Nadzieją i Miłością. Uwagę przykuwają dwa obrazy św. Domi-

nika: za każdym razem założyciel Zakonu pokazany jest zgodnie z kanonem: z lekko rudymi włosami (!), z księgą Pisma Świętego na jednym ręku, z symbolizującą czystość lilij w drugim. Na jednym z wielu feretronów jest też wizerunek w towarzystwie czarno-białego psa z pochodnią w pysku (wszak dominikanie to domini canes - Psy Pańskie!)

Jest też obraz, pochodzący z tego samego warsztatu, innego kaznodziei, świętego Wincencego Ferreriusza, autora natchnionych kazań i pism we Włoszech na początku XV wieku.

Mimo że kościółek trochę na uboczu, warto wstąpić. Ciekawe rzeczy są przeważnie daleko od głównych traktów a świątynia w Zofiborze jest jednym z najbardziej niedocenianych zabytków regionu.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

To jest katastrofalny początek sezonu

Łęcznianie wrócili z Chojnic bez punktów, choć jeszcze w 88. minucie remisowali z gospodarzami 1:1. To czwarta porażka Górnika, a za nami dopiero siedem meczów.

Piątkowy mecz Górnika z Chojniczanką był pojedyńkiem zespołów ze strefy spadkowej Fortuna 1. Ligi i jednocześnie starciem spadkowicza z PKO Ekstraklasy z ligowym beniaminkiem. Przed tymi zawodami zielono-czarni mieli na swoim koncie trzy punkty po trzech remisach w sześciu rozegranych meczach. Ciekawostką związaną ze starciem Górnika z Chojniczanką był fakt, że drużynę z Chojnic prowadzi były



Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna

Zagraliśmy ze zbyt dużą bojaźnią

Nie było to wielkie widowisko. Widać było, że na obu drużynach ciążyło miejsce w tabeli. Oba zespoły chciały się przełamać, w piątek zrobiła to Chojniczanka. Gospodarze byli lepsi w pierwszej połowie. My zagraliśmy ze zbyt dużą bojaźnią, pasywnie. Przed przerwą wyrównaliśmy, druga połowa była w naszym wykonaniu lepsza. Okazje bramkowe miały obie drużyny, ale to rywal w końcówce przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę

trener zielono-czarnych - Tomasz Kafarski, a w składzie ma do dyspozycji Szymona Drewniaka, Kamila Kalinkowskiego i Filipa Karbowego - byłych graczy „Górników”.

W 29. minucie gospodarze wyszli na prowadzenie po trafieniu Tomasza Mikołajczaka,

który trafił z blisko po zgraniu głową Patryka Tuszyńskiego. Zielono-czarni odpowiedzieli golem do szatni, a na listę strzelców wpisał się Łukasz Grzeszczyk. Zawodnik Górnika zdobył bramkę strzałem głową.

Kiedy wydawało się, że Górnik wywiezie z Chojnic jeden

ODRA W ŁĘCZNEJ

W następnej serii gier Górnik podejmie w Łęcznej Odrę. Drużyna z Opola poprzedni sezon skończyła na barażach o PKO Ekstraklasę. W półfinale baraży lepsi od podopiecznych trenera Piotra Plewni okazali się piłkarze Korony Kielce. Obecne rozgrywki zespół z Opola zaczął fatalnie - od czterech porażek z rzędu. Odra złapała już jednak wiatr w żagle i w ostatnich trzech meczach zdobyła siedem punktów

punkt, ekipa Tomasza Kafarskiego przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę. W 88. minucie na 2:1 trafił Mateusz Cegiełka, popisując się pięknym strzałem z dystansu.

Ten gol rozstrzygnął losy rywalizacji - Górnik przegrał na wyjeździe z Chojniczanką 1:2.

Chojniczanka Chojnice - Górnik Łęczna 2:1 (1:1)

Bramki: Mikołajczak 29', Cegiełka 88' - Grzeszczyk 44'.

Chojniczanka: Kuchta - Grolik, Bartosiak, Kasperowicz - Mazek, Kalinkowski (83' Cegiełka), Drewniak, Ryczkowski (70' Mikołajczyk) - van Huffel (83' Karbowy) - Mikołajczak (62' Skrzypczak), Tuszyński (62' Wolsztyński).

Górnik: Gostomski - Dziwniel (85' Łychowydło), Biernat, Zbozień - Tkacz (71' Pierzak), Serrano, Kryeziu, Krykun, Gąska, Grzeszczyk - Gąska, Podliński (81' Szramowski).

Żółte kartki: Dziwniel.

Sędziował: Leszek Lewandowski (Gliwice).

Dominik Smagała

Punkt Wisły z „Czarnymi Koszulami”

Po trzech remisach i trzech porażkach piłkarze Wisły zaliczyli pierwszy remis w tym sezonie w eWinner II lidze. Podopieczni Mariusza Pawłaka podzielili się punktami z Polonią Warszawa.

W 2. minucie na uderzenie zdecydował się Mateusz Klichowicz, ale Jakub Lemanowicz pewnie złapał futbolówkę i zażegnał niebezpieczeństwo. Kilka minut później do interwencji zmuszony został Albert Posiadała, który odważnym wyjściem zatrzymał Michała Fidziukiewicza a w 7. minucie gry Michała Bajdura. Obie drużyny grały sporymi zrywami i groźnie robiło się raz pod jedną albo drugą bramką. W 9. minucie niecelnie główkował Dawid Retlewski a kilka minut później Lemanowicza bez powodzenia próbował pokonać Maciej Kona.

W 23. minucie gry głośny obiekt przy Konwiktorskiej mógł uciszyć Ednilson Furtado, który jednak uderzył wprost w bramkarza gospodarzy i skończyło się jedynie na strachu dla miejscowych. Jedenaście minut później błąd popełnił doświadczony Adam Pazio, który po centrze we własne pole karne popisał się dobrym strzałem i o mały włos nie pokonał Lemianowicza. Gospodarze odpowiedzieli w 39. minucie, kiedy to na bramkę Posiadały główkował Kluska. Po jego

strzale futbolówka trafiła w słupek bramki Wisły, a dobijający uderzenie kolegi Fidziukiewicz trafił jedynie w Posiadałę. W końcówce szansę miał jeszcze Maciej Kowalski-Haberek, ale piłka po jego uderzeniu poszybowała nad poprzeczką bramki puławian.

Drugie 45 minut rozpoczęło się tak, jak zakończyło, czyli od dobrej szansy gospodarzy. W pole karne Wisły wpadł Marcin Kluska, ale ku rozpaczy miejscowych przegrał rywalizację sam na sam z Posiadałą. W 56. minucie wiślacy umieścili piłkę w siatce gospodarzy, ale Robert Majewski znajdował się na spalonym i sędzia Robert Marciniak gola nie uznał. W 63. minucie puławianie mogli i powinni prowadzić, bowiem w dobrej sytuacji do zdobycia gola znalazł się Ednilson, ale ku rozpaczy puławian uderzył jedynie w boczną siatkę. Cztery minuty później niewykorzystana okazja mogła się zemścić na wiślakach, bowiem Michał Fidziukiewicz o mały włos nie zdobyłby gola, jednak tym razem na drodze najsukeczniejszego strzelca eWinner 2 ligi z poprzedniego sezonu stanął Łukasz Wiech, który wybił piłkę z bramki. Ostatnie dwie okazje należały do wiślaków. W 83. minucie na bramkę Czarnych Koszul uderzał Marcin Ryszka, ale i tym razem bramkarz gospodarzy nie dał się zaskoczyć, a w 87. minucie gry futbolówkę nad poprzeczką przeniósł Adrian Paluchowski. Mimo wielu nerwów do końcowego gwizdka arbitra kibice

przy Konwiktorskiej goli nie zobaczyli i obie ekipy musiały podzielić się punktami. (ps)

Miłe powitanie

Mariusz Pawlak czuł się w Warszawie na obiekcie przy ul. Konwiktorskiej jak w domu.

50-latek reprezentował barwy „Czarnych Koszul” przez siedem i pół sezonu. W tym czasie z drużyną wywalczył mistrzostwo Polski, puchar ligi, puchar kraju oraz superpuchar Polski. - Dziękuję kibicom Polonii za ciepłe przyjęcie. Jeszcze mnie pamiętają, więc nie jest tak źle. Życzę klubowi, żeby trafił tam, gdzie jest jego miejsce - mówi Pawlak na konferencji prasowej.

Polonia Warszawa - Wisła Puławy 0:0

Polonia: Lemanowicz - Pazio (62' Fadecki), Mikołajewski, Majsterek, Kowalski-Haberek, Biedrzycki (84' Wasin), Kluska (84' Pińkowski), Marciniec, Piątek, Bajdur (73' Michalski), Fidziukiewicz (73' Pieczara).

Wisła: Posiadała - Gvozdenović, Wiech, Majewski, Cheba, Ednilson (66' Ryszka), Kona, Puton, Kołtański (46' Kaczmarek), Klichowicz (74' Papikjan), Retlewski (66' Paluchowski).

Żółte kartki: Majsterek - Cheba, Puton, Retlewski.

Sędziował: Marciniak (Kraków).

Widzów: 1320.

mp



ROZMOWA Z Maciejem Kurowskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Moje trafienie widzieli rodzice, brat oraz moja Agata



Moment strzału Kurowskiego. Za chwilę 17-latek zdobędzie gola

Jak smakuje pierwszy gol w III lidze?

- To bardzo przyjemne uczucie. Cieszę się, że mogłem pomóc drużynie.

Jesteś drugim zawodnikiem Podlasia, który zdobył gola na nowym stadionie...

- To coś pięknego. Trafiłem do siatki, a później działało się coś pięknie. Do końca życia będę miał przed oczami ten tysięczny tłum, który wiwatuje na cześć Podlasia.

Trener Renkowski chwali Cię za pracę na treningach...

- Nasz szkoleniowiec bardzo mi pomaga i mobilizuje do ciężkiej pracy. Dziękuję trenerowi za zaufanie.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

mp

- Mam 17 lat, a trenuję już...14 lat.

Słucham?

- Dokładnie. Miałem trzy lata i zacząłem grać w zespole Macieja Kosika, który stworzył ekipę, wśród zawodników której był jego wnuczek Alan. Później poszedłem do TOP-u 54 Biała Podlaska, gdzie prowadzili mnie kolejno: Henryk Grodecki, Wojciech Krzysztanek, Tomasz Buraczewski, Mateusz Kowalczyk, Bogusz Suchecki, Artur Renkowski, Grzegorz Nowak oraz Miłosz Storto i Mateusz Kacik.

Kto z bliskich widział Twoje premierowe trafienie?

- Na trybunach byli rodzice: Gabriela i Ireneusz, brat Szymon oraz moja dziewczyna Agata.

FORTUNA

**Wyniki 7 kolejki:**

Chojniczanka - Górnik 2:1

ŁKS - Ruch 2:0

Termalica - Stal 2:1

Podbeskidzie - Puszcza 0:1

Zagłębie - Chrobry 1:2

Wisła - Skra 3:0

Resovia - Katowice 0:1

Arka - Odra 1:2

Sandecja - Tychy (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	7	16	10-4
2.	ŁKS Łódź	7	15	10-6
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	7	14	12-8
4.	Puszcza Niepołomice	7	13	7-7
5.	Ruch Chorzów	7	12	9-6
6.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	7	12	8-5
7.	GKS Katowice	7	11	10-7
8.	Arka Gdynia	7	11	8-6
9.	Zagłębie Sosnowiec	7	10	9-8
10.	Skra Częstochowa	7	10	5-7
11.	Stal Mielec	7	8	10-11
12.	GKS Tychy	6	7	8-9
13.	Chrobry Głogów	7	7	10-13
14.	Odra Opole	7	7	10-13
15.	Chojniczanka Chojnice	7	6	8-12
16.	Sandecja Nowy Sącz	6	5	4-6
17.	Górnik Łęczna	7	3	5-9
18.	Resovia	7	3	4-10

Następna kolejka (26-28.08.):

Górnik - Odra (27.08., g. 15), Katowice - Arka, Tychy - Resovia, Skra - Sandecja, Chrobry - Wisła, Puszcza - Zagłębie, Stal - Podbeskidzie, Ruch - Termalica, Chojniczanka - ŁKS

dsm

II LIGA**WYNIKI 7. KOLEJKI**

Polonia - Wisła 0:0

Radunia - Jastrzębie 4:2

Kotwica - Siarka 3:2

Garbarnia - Lech II 0:1

Olimpia - Znicz 2:1

Górnik - Śląsk II 1:3

Motor - Stomil 1:0

KKS Kalisz - Pogoń 3:2

Zagłębie II - Hutnik - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kolobrzeg	7	19	17:7
2	KKS Kalisz	6	12	14:8
3	Olimpia Elbląg	7	12	11:6
4	Radunia Stężyca	7	11	15:13
5	Wisła Puławy	7	10	10:8
6	Górnik Polkowice	7	10	10:9
7	Znicz Pruszków	7	10	10:11
8	Stomil Olsztyn	7	9	11:11
9	Śląsk II Wrocław	7	9	13:14
10	Pogoń Siedlce	7	9	10:11
11	GKS Jastrzębie	7	9	6:8
12	Zagłębie II Lubin	6	9	9:13
13	Garbarnia Kraków	7	8	12:13
14	Polonia Warszawa	6	7	7:6
15	Hutnik Kraków	6	7	12:12
16	Lech II Poznań	7	5	10:14
17	Motor Lublin	7	5	6:12
18	Siarka Tarnobrzeg	7	5	9:16

NASTĘPNA KOLEJKA

(26.08., godz. 17:00): Wisła - Garbarnia, GKS Jastrzębie - Pogoń, Stomil - KKS Kalisz, Śląsk II - Motor, Znicz - Górnik, Lech II - Olimpia, Hutnik - Polonia, Siarka - Zagłębie II, Radunia - Kotwica.

mp

REG

Trzy punkty w środę, trzy w niedzielę. Chełmianka - Orłęta 1:3 (1:1), Orłęta - Wieczysta Kraków 3:1 (2:1)

Maj przyćmił Peszkę, Majewskiego i Augustyna

Dawid wygrał z Goliatem. Wieczysta dysponuje budżetem około 12 milionów złotych i nie kryje planów podboju Ekstraklasy. Orłęta mają w kasie jednocyfrowy procent tej kwoty i raczej nosa poza trzecią ligę wychylać nie zamierzają. W niedzielne popołudnie zatriumfowała ambicja, odwaga, pracowitość i zdrowy rozsądek. Radzyna ma się czym pochwalić.

W środę w Chełmie Orłęta potwierdziły, że na wygrywanie z Chełmianką mają abonament. Dobra kontra sfinalizowana przez Karola Rycaję, przytomność umysłu w zamieszaniu podbramkowym Michała Kobiółki i zimna krew w końcówce spotkania u Piotra Kuźmy pozwoliły wywieźć spod Górki komplet punktów. Obiecując wypadł debiut bramkarza Andrieja Bubentsowa. Wskoczenie do pierwszego składu stopera Adriana Duchnowskiego dało Orłętom dużo większą pewność w grze obronnej.

Dawid i Goliat

W niedzielę przed Orłętami było teoretycznie trudniejsze zadanie: Wieczysta naszpikowana jest byłymi reprezentantami Polski ze Sławomirem Peszką na czele, za sterami zasiada Franciszek Smuda. Mówi się, że klub z Krakowa dysponuje budżetem około 12 milionów złotych, czyli



Treners Smuda salutuje zwycięzcom. Widać, że w wojsku nie był. Po meczu z ekipy gości czas dla dziennikarzy znaleźli tylko Michał Mak i Radosław Majewski

znacznie ponad 10 razy większym niż Orłęta. Ale pieniądze w piłkę nie grają.

Maj show!

Mecz zaczął się dla gospodarzy fatalnie. Spryciarz Peszko zmusił Patryka Szymała do faulu w polu karnym i w 5. minucie Michał Mak pewnie wykorzystał rzut karny. Orłęta odpowiedziały natychmiast: akcję rozpoczął Szymon Kamiński, jego podanie przepuścił między nogami Kobiółka i Arkadiusz Maj znalazł się sam na sam z bramkarzem. Sprawnie ominął golkipera i było 1:1. Gospodarze szybko zrozumieli, że Wieczystą łatwiej atakować niż się przed nią bronić: po chwili sędziowie nie uznali z powodu spalonego kolejnego gola Maja, ale w 19. min. już nie było zastrzeżeń: kontratak, Maj sam na sam i stadion eksplodował radością. W drugiej połowie goście zaatakowali, ale Orłęta miały magiczny wieczór: zupełnie nieudany strzał Kobiółki trafił - a jakże! - do Maja, a ten skompletował hat-tricka. Potem Wieczysta przeważała, ale zagrożić potrafiła tylko po dośrodkowaniach i strzałach głową, które kilka razy nieznacznie minęły bramkę. W samej końcówce blisko podwyższenia wyniku był Kuźma, ale jego lob minął słupki i poprzeczkę.

Komentarz

Nadkomplet świetnie reagujący publiczności, doskonała pogoda i gra, o której długo się będzie pamiętać. Rywal wprawdzie nieco rozczarował, a może to my nie doceniamy naszych chłopaków: Karol Rycaj świetnie radził sobie z Fedorowem, który wyceniany jest na 1,5 mln euro, po przerwie



Po meczu dzieciaki z prośbą o autograf tłoczyły się nie wokół Peszki, Majewskiego i Augustyna a wokół Arkadiusza Maja. Więcej zdjęć na https://radzyn.24wspolnota.pl/

Po meczu specjalnie wybitnego świętowania nie było: kilku piłkarzy miało na 6 rano do roboty. Z kolei w Wieczystej jest kilku piłkarzy, którzy zarabiają ok. 100 000 miesięcznie.

Mateusz Ozimek chwilami znęcał się wręcz nad reprezentantem Ghany Kumahem. Oczywiście pod koniec sezonu to zespół z Krakowa pewnie będzie wyżej w tabeli (zatrudnią zimą jakichś obrońców, kogoś do biegania, może nawet trenera, kto wie?), ale na ten moment to o Radzynie piszą ogólnopolskie media, to stadion na Warszawskiej może stać się magnesem dla małych i dużych. Brawo.

**Orłęta Spomlek Radzyna
Podlaski - Wieczysta
Kraków
3:1 (2:1)**

Zbigniew Smółko

Bramki: Maj (6, 19, 57) - Mak (5-z karnego).
Orłęta: Bubentsov - Chaliadka, Duchnowski, Kamiński, Szymala (66 Koszel), Korolczuk, Kobiółka (80 Mnatsakanyan), Ozimek (80 Kuźma), Skrzyński (66 Sowisz), Rycaj, Maj (70 Kaczyński).
Wieczysta: Plewka - Kołodziej (46 Hebel), Klimczak (46 Majewski), Augustyn, Favorov (65 Frańczak), Peszko, Gamrot (71 Pietras), Bujak, Kumah, Mak, Bąk.
Żółte kartki: Ozimek - Kumah.
Sędziował: Rutkowski (Białystok). Widzów 999

Cztery punkty Podlasia

Piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali w Dębicy i tylko zremisowali przed własną publicznością z Koroną II Kielce.

- Dla nas to strata punktów. W pierwszej połowie należał się dla nas rzut karny. Faulowany był Tomek Andrzejuk. W przerwie potwierdził to sędzia. To była niezrozumiała decyzja - mówi Artur Renkowski. Jego podopieczni dużo lepiej prezentowali się po przerwie. - Kotłowało się przed polem karnym gości. Zasłużyliśmy na więcej niż jedną bramkę. Goście mieli okazję i ją wykorzystali - dodaje.

Zanim Michał Smolarczyk wykorzystał sytuację i obrócił się z piłką w stronę bramki, na plecach mając Mateusza Chyłę i pokonał Rafała Misztalę, biański stadion pachnący nowością eksplodował. Prostopadłym podaniem Tomasz

Andrzejuk obsłużył Macieja Kurowskiego, a ten ściął do środka na lewą nogę i uderzył po długim rogu. Dla 17-latkę to debiutanckie trafienie w seniorskiej piłce. - Zdecydowałem się na zmianę, bo potrzebowaliśmy kogoś, kto będzie fajnie potrafił kontrolować piłki, pójdzie na przebój. Maciek dostał szansę. Zasłużył sobie na wyróżnienie podczas treningów i wykorzystał okazję. Możemy się tylko cieszyć - dodaje Renkowski.

Szkoleniowiec nie był zadowolony z remisu. - W każdym spotkaniu szukamy trzech punktów. Niby jesteśmy niepokonani, ale dzisiaj straciliśmy dwa punkty - przyznaje.

Ciężka przeprawa

W najbliższej kolejce białczanie zmierzą się na wyjeździe z Avią Świdnik.
- Czekamy na ciężką przeprawę. Avia to zespół, który będzie w czo-

łowie ligi. Graliśmy z nimi sparing. Znamy ich mocne strony, jak również te słabsze i będziemy chcieli je wykorzystać - mówi Renkowski.

**Podlasie Biała Podlaska -
Korona II Kielce
1:1 (0:0)**

Bramki: Kurowski 77' - Smolarczyk 89'.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Nojszewski (75' Spring), Andrzejuk, Podstolak, Pigiel, Wojczuk (89' Dmitruk), Galach (69' Kosieradzki), Mażysz (76' Kurowski).
Korona II: Mamla - Zwoźny, Kiercz, Więckowski, Turek (84' Kośmider), Strzeboński, Konstantyn (76' Mucha), D. Lisowski, P. Lisowski (76' Sowiński), Belka (76' Majewski), Szulc (63' Smolarczyk).
Żółte kartki: Kozłowski, Andrzejuk - D. Lisowski.
Czerwona kartka: Kiercz 90', za faul.
Sędziował: Jemielity (Łomża).
Widzów: 999.

Zdobyli Dębicę

Po raz pierwszy piłkarze Podlasia triumfowali na obiekcie Wisłoki.

Jedynego gola dla białczan zdobył Maciej Wojczuk, Kapitan białczan otrzymał piłkę przed polem karnym. Zagrał do Jakuba Mażysza, który oddał strzał. Wojciech Daniel zdołał odbić uderzenie, jednak wobec dobitki głową „Woja” nie miał szans. Dla 25-latkę to pierwsze trafienie w tym sezonie.

Spotkanie lepiej mogli rozpocząć miejscowi, ale Łukasz Siedlik trafił w Rafała Misztalę. 38-letniemu bramkarzowi pomogło szczęście tuż po zmianie stron, kiedy to o centymetry głową pomylił się Sebastian Fedan. Po chwili Misztal obronił sytuację sam na sam z Kamilem Rębiszem. W odpowiedzi podopieczni Artura Renkowskiego zdobyli jedynego gola w meczu.

Miejscowi próbowali wyrównać, ale to Podlasie mogło zamknąć mecz. W 64. minucie Mażysz przegrał rywalizację Daniela. W końcówce golkipier miejscowych w sobie znany sposób zatrzymał uderzenie z najbliższej odległości Mateusza Chyły.

**Wisłoka Dębica - Podlasie
Biała Podlaska
0:1 (0:0)**

Bramka: Wojczuk 55'.
Wisłoka: Daniel - Kardyś, Rachfali (73' Surma), Staszczak, Rębisz (56' Zygmunt), Fedan, Łanucha, Król (56' Maślany), Smoleń (56' Falarz), Siedlik (56' Jędryas), Maik.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Spring (46' Andrzejuk), Podstolak, Bahonko (46' Nojszewski), Pigiel, Wojczuk, Mażysz (78' Domański, 84' Dmitruk), Kosieradzki (61' Galach).
Żółte kartki: Fedan - Kozłowski.
Sędziował: Świerczek (Brzesko).
Widzów: 400.

mp

III LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Wisłoka - Podlasie 0:1
Bramki: Wojczuk 55'.
Chełmianka - Orłęta 1:3
Bramki: Czułowski 32' - Rycaj 28', Kobiółka 55', Kuźma 90'.
Cracovia II - Wisła 3:0
Bramki: Kapek 25', Strózik 62', 72'.
Wiązownica - Lublin. 4:1
Bramki: Sitek 12', Rop 18', Zieliński 19', Michalik 42' - Paluch 90'.
Unia - Stal 0:2
Bramki: Duda 20', Kowalski 79' (k).
Wieczysta - Sokół 4:1
Bramki: Bujak 30', Bąk 42', Peszko 45', Kołodziej 90' - Pikiel 79'.
Korona II - KSZO 2:1
Bramki: Szulc 4', Konstantyn 89' - Czernij 54'.
Czarni - Podhale 1:2
Bramki: Nytko 61' - Banik 76', 86'.
Avia - ŁKS Łagów 0:0

WYNIKI 4. KOLEJKI
Orłęta - Wieczysta 3:1
Bramki: Maj 6', 19', 57' - Mak 5' (k).
Podlasie - Korona II 1:1
Bramki: Kurowski 77' - Smolarczyk 89'.
Wisła - Podhale 1:4
Bramki: Sydorenko 77' - Płatek 13', Antkowiak 15', 66', Szynka 83'.
ŁKS Łagów - Czarni 3:0
Bramki: Melinyszyn 28', Imiela 55' (k), 67'.
Sokół - Wisłoka 1:1
Bramki: Geniec 81' (k) - Rachfali 89'.
Stal - Chełmianka 2:0
Bramki: Kowalski 8' (k), Kitliński 57'.
Lublinianka - Unia 2:0
Bramki: Paluch 14' (k), Kalita 42'.
Cracovia II - Wiązownica 2:2
Bramki: Budziński 30', 62' - Rop 40', Janiczak 50'.
KSZO - Avia 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	4	10	12:4
2	Stal Stalowa Wola	4	9	9:4
3	Orłęta Radzyna Podlaski	4	9	10:6
4	Avia Świdnik	4	8	4:1
5	Wieczysta Kraków	4	7	8:5
6	Podhale Nowy Targ	4	7	6:3
7	Sokół Sieniawa	4	7	6:6
8	Podlasie Biała Podlaska	4	6	5:4
9	Korona II Kielce	4	6	4:3
10	Lublinianka Lublin	4	6	5:7
11	ŁKS Łagów	4	5	5:3
12	KS Wiązownica	4	4	7:8
13	KSZO Ostrowiec Św.	4	4	4:5
14	Wisłoka Dębica	4	4	4:6
15	Unia Tarnów	4	3	3:8
16	Czarni Polaniec	4	3	3:8
17	Chełmianka Chełm	4	1	4:9
18	Wisła Sandomierz	4	0	1:10

NASTĘPNA KOLEJKA (25/28.08): Avia - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Orłęta (niedz., godz. 17:00), KS Wiązownica - Wisła, Unia - Cracovia II, Chełmianka - Lublinianka, Wieczysta - Stal, Korona II - Sokół, Czarni - KSZO, Podhale - ŁKS Łagów.

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



IV LIGA - gr. I

WYNIKI 2. KOLEJKI

Świdnicz. - Lewart 3:0
Górnik II - Huragan 1:2
Opolanin - Orleża 5:3
Bug - Stal 0:3
Motor II - Powiślak 2:1
MECZ 1. KOLEJKI
Motor II - Świdnicz. 0:3 (wo)
Na boisku 2:0. W zespole go-
spodarzy wystąpił nieuprawn-
iony zawodnik.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Poniatowa	2	6	6:0
2	Świdniczanka Świdnik	2	6	6:0
3	Huragan Międzyrzec Podl.	2	4	2:1
4	Opolanin Opole Lub.	2	3	5:6
5	Motor II Lublin	2	3	2:4
6	Powiślak Końskowola	2	3	6:2
7	Orleża Łuków	2	3	6:2
8	Lewart Lubartów	2	1	0:3
9	Górnik II Łęczna	2	0	1:5
10	Bug Hanna	2	0	0:8

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/27.08): Lewart - Górnik II (pt., godz. 17:00), Huragan - Opolanin (sob., godz. 13:00), Orleża - Bug (sob., godz. 17:00), Stal - Motor II (sob., godz. 17:00), Powiślak - Świdniczanka (sob., godz. 11:00).
(03/04.09): Świdniczanka - Górnik II, Opolanin - Lewart, Bug - Huragan, Motor II - Orleża, Powiślak - Stal.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 2. KOLEJKI

Grom - Sparta 2:2
Błękitni - Stal 0:6
Granit - Gryf 1:0
Kryształ - POM Iskra 0:1
Tomasovia - Start 2:4

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	2	6	9:0
2	Start Krasnostaw	2	6	8:2
3	Granit Bychawa	2	6	3:1
4	Tomasovia Tom. Lub.	2	3	5:4
5	POM Iskra Piotrowice	2	3	2:2
6	Gryf Gmina Zamość	2	3	1:1
7	Sparta Rejowiec Fabr.	2	1	2:5
8	Grom Różaniec	2	1	2:5
9	Kryształ Werbkowice	2	0	0:5
10	Błękitni Obsza	2	0	0:7

NASTĘPNE KOLEJKI

(27/28.08): Start - Grom, POM Iskra - Tomasovia, Gryf - Kryształ, Stal - Granit, Sparta - Błękitni.
(03/04.09): Grom - Błękitni, Granit - Sparta, Kryształ - Stal, Tomasovia - Gryf, Start - POM Iskra.

mp

Powiślak blisko punktu z potentatem

Piłkarze z Końskowoli mają czego żałować. Podopieczni Radosława Muszyńskiego przegrali 1:2 z Motorem II Lublin.

Miejscowi wygrywali po dobrym zachowaniu w polu karnym Macieja Baryły. Podwyższył Jakub Szuta, który znalazł się w sytuacji sam na sam z Maciejem Wrzosem. Nasi zmniejszyli straty za sprawą Jarosława Milcza, który trafił po ziemi w prawy róg bramkarza z rzutu karnego. Faulowany był Marcin Gil.

- Żałujemy końcówki. Mie-
liśmy trzy, a może cztery dobre
okazje. Najbliżej szczęścia był Ja-
kub Olszewski, ale mając piłkę na
11. metrze, nieznacznie się pomy-
lił. Po strzeleniu gola przeszliśmy
na trzech napastników. Chcieli-
śmy przynajmniej zremisować,
ale się nie udało - mówi Radosław
Muszyński.

Szkoleniowiec przyznaje, iż do-
brana taktyka dała efekt. - Motor
II był od nas lepszy, bardziej mo-
bilny. Pamiętajmy, że oni trenują
pięć razy w tygodniu. Nasz plan
dobrze funkcjonował nawet po
stracie pierwszego gola, spowal-

nialiśmy mecz. Nie dawaliśmy się
wciągnąć w otwarty futbol, bo by
nas zjedli - dodaje,

**Motor II Lublin - Powiślak
Końskowola
2:1 (1:0)**

Bramki: Baryła 34', Szuta 54' -
Milcz 79' (k).
Powiślak: Wrzosek - Gontarz
(56' Misiurek), Kursa, Kozak,
Warecki (81' Szady), Piasek (65'
Kłyk), Zdunek (78' Gede), Stę-
pień (59' Olszewski), Gil, Bernat
(54' Drzazga), Milcz.

mp

Gdyby strzelił to „Żelek”...

**Pierwsza porażka w se-
zonie Lewartu stała się
faktem. Piłkarze z Lubar-
towa przegrali na stadio-
nie przy ul. Turystycznej.
Dla Świdniczanki był to
powrót na swój obiekt.**

Gospodarze objęli prowadzenie
w 5. minucie. Po rzucie różnym
najlepiej w polu karnym zachował
się Przemysław Kanarek i głową
skierował piłkę do siatki. Spotka-
nie powinni lepiej zacząć nasi. Po
niespełna 120 sekundach w sytu-
acji sam na sam z Pawłem Sochą
znalazł się Krystian Żelisko. Golki-
per miejscowych okazał się lepszy
od naszego.

W 20. minucie gospodarze mieli
dwie bramki przewagi. Były gracz

Lewartu Michał Zuber posłał pił-
kę w pole karne, a tam górą nad
Damianem Podleśnym był Jakub
Pryliński. - W pierwszej połowie
graliśmy nieźle. Wynik jest nieco
mylny. Szkoda okazji „Żelka”, by
wtedy mecz mógł potoczyć się
trochę inaczej - mówi Grzegorz
Białek.

Szkoleniowiec miał nadzieję na
dobry początek drugiej połowy.
Nic z tych rzeczy. - Błąd popełnił
Filip Michałow. Dawid Skoczylas
dogał w pole karne, a tam Pry-
liński skompletował dublet. - Nie-
stety, ale nie byliśmy w stanie za-
grozić gospodarzom. Szkoda tego
spotkania - dodaje.

W niepełnych składach

Oba zespoły kończyły
mecz bez jednego zawodnika.

Przemysław Kanarek i Kamil
Zieliński obejrzelili czerwone
kartki.

**Świdniczanka Świdnik -
Lewart Lubartów
3:0 (2:0)**

Bramki: Kanarek 5', Pryliński
20', 52'.
Lewart: Podleśny - Urban (65'
Pęksa), Niewęglowski, Majewski,
Giletycz (46' Michałow), Pikul,
Ciecharński (85' Bednarczyk),
Koneczny (75' Iskierka), Aftyka
(70' K. Zieliński), Najda (80'
Duda), Żelisko.
Żółte kartki: Pikul, Ciecharński,
Michałow, Giletycz.
Czerwone kartki: Kanarek 80',
za faul - K. Zieliński 90', za faul.

mp

Zagrają już w piątek

**Przed piłkarzami z Lubartowa
krótki odpoczynek.**

Już w piątek zmierzą się przed
własną publicznością z Górni-
kiem II Łęczna. Początek boju
o godz. 17.

- W sobotę w mieście jest im-
preza biegowa i postanowiliśmy
zagrać wcześniej. Skład rywali? Z
pewnością będzie zagadką. Wiem,
że w meczu z Huraganem wystąpiło
aż dwunastu piłkarzy z szerokiego
składu pierwszoligowca. Nie bę-
dziemy patrzeć na nazwiska. Zespół z
Międzyrzecza Podlaskiego pokazał,
że można pokonać faworyta - mówi
Białek.

mp

„Stalówka” liderem!

**Żółto-niebiescy wsco-
czyli na fotel lidera
w gr. I w IV lidze. Po
wygranej w derbach
nad Opolaninem Stal
po raz kolejny wygrała
3:0. Tym razem z innym
beniaminkiem.**

Na przerwę w wyjazdowym
mecz z Bugiem Hanna Stal
schodziła z prowadzeniem 1:0.
Po dośrodkowaniu z rzutu róż-
nego trafił Ivan Hurenko. W dru-
giej połowie goście strzelili jesz-
cze dwa gole - Paweł Kaczmarek
zdobył bramkę z karnego, a Ja-
kub Baran dobił strzał jednego
z kolegów. - Po raz kolejny od-
nieśliśmy zasłużone zwycięstwo.
Byliśmy lepsi. Już w pierwszej
połowie powinniśmy zamknąć
mecz, jakościowo i fizycznie
dominowaliśmy. Boisko było
wąskie, a rywale cofnęli się pod
swoje pole karne, więc trudno
było stwarzać sytuacje bramko-
we. Pomimo tego było ich sporo.
Z całym szacunkiem dla rywali,
ale nie powinniśmy w takim
meczach łapać czerwonej kartki -
ocenia Kamil Witkowski, trener
Stali Poniatowa.

**Bug Hanna - Stal
Poniatowa
0:3 (0:1)**

Bramki: Hurenko 40', Kacz-
marek 63' (k), Baran 90'.
Stal: Szczucki - Pikula (92'
Radziejewski), Hurenko,
Kucharczyk, Ścibior, Filipczuk
(79' Baran), Juchna (46' Wlizio),
Skrzypek (92' Żurek), Kacz-
marek (72' Nikola), Poleszak,
Gąsiorowski (57' Parada).
Żółte kartki Stali: Poleszak
x2.
Czerwona kartka: Poleszak
68' (za dwie żółte).

TERAZ MOTOR

Kolejnym rywalem drużyny
z Poniatowej będą rezerwy
Motoru. Mecz w sobotę o
godz. 17 w Poniatowej. -
Grałem w Motorze, treno-
wałem ten zespół. Ale to nie
będzie dla mnie wyjątkowy
mecz. Fajnie byłoby urwać
im punkty. To najsilniejszy
zespół w tej grupie - zazna-
cza Kamil Witkowski

mp

Dominik Smagała

PUL

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Zwycięstwo i remis puławian

Piłkarze ręczni Azotów wybrali się na turniej Szczypiorno Cup, który w miniony weekend odbył się w Kaliszu. Podopieczni Roberta Lisa rozegrali spotkania z Chrobrym Głogów oraz Sokolem Nove Veseli z Czech.

Zimny prysznic

Niespodziewanie od porażki zaczęli swój udział w tradycyjnym turnieju Szczypiorno Cup w Kaliszu brązowi medalści ostatniego sezonu PGNiG Superligi.

W piątkowe popołudnie gracie Azotów ulegli superligowemu rywalowi – Chrobremu Głogów 27:34. Najwięcej bramek dla grających bez Michała Jureckiego puławian zdobył Kacper Adamski.

Azoty Puławy – Chrobry Głogów
27:34 (14:17)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki – Adamski 5, Marciniak 4, Janikowski 4, Živković 4, Przybylski 4, Burzak 2, Kowalczyk 2, Jarosiewicz 1, Valles 1, Antolak.

Chrobry: Stachera, Dere-



Kacper Adamski i spółka w turnieju w Kaliszu odnieśli jedno zwycięstwo oraz musieli pogodzić się z porażką z Chrobrym Głogów

viankin – Matuszak 5, Paterek 5, Orpik 4, Styrz 4, Skiba 4, Jamioł 3, Grabowski 2, Kosznik 2, Otrezov 2, Dadaj 1, Klinger 1, Wiatrzyk 1, Zdobylak, Warmijak.

„Dychą” z Czechami

O nietypowej porze - w niedzielne przedpołudnie - Azoty Puławy rozegrały swój drugi mecz podczas Szczypiorno Cup w Kaliszu.

Tym razem podopieczni Roberta Lisa schodzili z parkietu z podniesionymi głowami, po pokonaniu czeskiego zespołu Sokol Nove Veseli. Puławianie, którzy od początku meczu kontrolowali przebieg spotkania, wygrali pewnie 35:25, mając najsukuteczniejszych zawodników w osobach Borisa Živko-

wica i Piotra Jarosiewicza - obaj zdobyli po 5 goli.

Sokol Nove Veseli – Azoty Puławy
25:35 (14:19)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Živković 5, Jarosiewicz 5, Marciniak 4, Burzak 4, Janikowski 4, Adamski 3, Kowalczyk 3, Antolak 2, Valles 2, Konieczny 2, Fedeczak 1, Przybylski.

U siebie i w Zwoleniu

Przed piłkarzami ręcznymi Azotów dwa spotkania.

We środę o godz. 17:30 puławianie zmierzają na własnym parkiecie z AZS-em AWF Biała Podlaska, czyli czołowym zespołem Ligi Centralnej w poprzed-

nim sezonie. Z naszych informacji wynika, iż starcie będzie można obejrzeć z wysokości trybun.

Z kolei w piątek podopieczni Roberta Lisa spotkają się w Zwoleniu z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski.

Prezentacja ekipy

Władze Azotów Puławy serdecznie zapraszają na oficjalną prezentację drużyny na sezon 2022/2023.

Prezentacja zespołu odbędzie się 24 sierpnia o godzinie 16:15 w Grupa Azoty Arena. Po przedstawieniu zespołu odbędzie się oficjalny trening, po którym każdy z kibiców będzie mógł zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z zawodnikami Azotów.

Start 4 września

Inauguracja sezonu PGNiG Superligi 2022/2023 coraz bliżej.

Znamy już ogólny terminarz rozgrywek zbliżającego się sezonu. W spotkaniu inauguracyjnym Azoty we własnej hali zmierzą się z Energią MKS Kalisz. Planowany termin rozegrania meczu to 4 września 2022. O godzinie oraz uruchomieniu sprzedaży biletów na mecz władze klubu mają poinformować w najbliższym czasie.

mp

Valles: Chcemy fazy grupowej

Nowym zawodnikiem Azotów został Ignacio Valles. To urodzony w 1997 roku hiszpański rozgrywający, którzy przeniósł się do ekipy z Puław z BM Benidorm.



ROZMOWA Z Ignacio Vallesem, zawodnikiem Azotów

Chcemy fazy grupowej

Jak Ci się podoba w Puławach?

- Jestem w ciągłym treningu, rano i wieczorem, ale też spaceruję i bardzo podoba mi się nasze miasto.

Jak odnalazłeś się w nowej drużynie?

- Moja aklimatyzacja w zespole jest dobra. Mamy fajną atmosferę w szatni. Będziemy

walczyć przez cały sezon.

Ostatnio przegraliśmy z Wisłą Płock, ale pamiętajmy, że to bardzo silna ekipa w Europie.

Jaki cel stawiasz przed sobą i ekipą?

- Moim celem jest awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej oraz walka o najwyższą lokatę w PGNiG Superlidze.

mp

Roko Trivcović wrócił do domu



Roko Trivcović nie jest już zawodnikiem Azotów

Roko Trivcović zwrócił się władz Azotów Puławy z prośbą o rozwiązanie kontraktu ze względów osobistych i konieczności powrotu do Chorwacji.

Klub przychylił się do prośby zawodnika. Klub poinformował, że aktualnie trwają poszukiwania nowego zawodnika na pozycję obrotowego.

mp

Korpon: Cieszę się, że ten sezon się zakończył

Nie tak miał wyglądać występ Malwiny Kopron podczas mistrzostw Europy w Monachium. 28-letnia puławianka spaliła wszystkie trzy próby i nie przebrnęła eliminacji rzutu młotem.

Po konkursie puławianka ze łzami w oczach udzieliła wywiadu dziennikarzom TVP Sport. - Na treningach było wszystko w porządku, czułam się bardzo dobrze, nawet oddałam dwa dobre rzuty próbne na odległość ponad 70 metrów - powiedziała

PUL



Malwina Kopron zakończyła sezon. Według niej - był tragiczny

załamana Malwina Kopron.

Puławianka przyznała, że podczas konkursów skupia się

na stałych elementach. - Teraz było tak samo. W końcówce coś nie zagrał. To jest pierwszy start,

po którym naprawdę płaczę. Jestem załamana - przyznała ze łzami w oczach.

Lekkoatletka powiedziała, że nie jest w stanie znaleźć odpowiedzi na to, co nie zagrało, bo jeszcze nie zdążyła zobaczyć tych rzutów. - Wiem, że nie były najgorsze i wiem, że na pewno weszłabym do finału. Cieszę się, że zakończyłam sezon, który był tragiczny. Powinnam progresować. Niestety, tak się nie dzieje. Rzuty na odległość 72-73 metrów powinny być czymś normalnym - stwierdziła.

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Od 17 sierpnia każdy, kto ogrzewa dom paliwami stałymi, może ubiegać się o dodatek węglowy, czyli 3 tys. zł

Węgiel na wagę złota. Mieszkańcy ruszyli po dodatek węglowy

Popyt na węgiel jest dość spory, ale sprzedawcy odpowiadają klientom z kwitkiem. Bo węgla w wielu punktach nie ma. Niektórzy zaczęli go sprowadzać prosto z ... Australii.

W Opolu Lubelskim węgiel jest towarem mocno deficytowym.

- Nie mamy w sprzedaży węgla i nie mamy na razie szans na jego dostawę – usłyszeliśmy w poniedziałek w opolskiej firmie Stempel. W styczniu firma ta oferowała tonę węgla za 2400 tys. zł. Ostatnimi czasami cena poszybowała w górę, na 3400 tys. zł.

Jeśli ktoś chce kupić węgiel, powinien udać się do Łazisk. Tam w piątek węgla nie brakowało. Właściciel składu przyznaje jednak, że towaru jest mniej niż w latach poprzednich.

- Mamy problem z dostawami. Chociaż na placu węgiel mamy, to nie ma go tyle, ile mieliśmy wcześniej – mówi Albert Szymkiewicz, właściciel składu węgla w Łaziskach, który od lat sprzedaje węgiel i nie przypomina sobie, żeby kiedykolwiek był on towarem deficytowym.

Ale w Łaziskach polskiego węgla jest mniej niż zazwyczaj. Niedługo

**Anna Ciempiel,**

dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Józefowie nad Wisłą
Zainteresowanie dodatkiem węglowym jest duże. Mamy już ok. 120 zarejestrowanych wniosków.

**Joanna Kramek,** sekretarz gminy Łaziska

Już w pierwszym dniu przyjmowania wniosków do naszego urzędu trafiło ich ok. 50. Na tę chwilę możemy ich mieć ok. 150.

w sprzedaży będzie ten, który sprowadzany jest z ...Australii.

- Na razie długo nie trzeba czekać na węgiel. Ale będziemy próbować i w ten sposób, żeby jednak węgiel mieć. Niby jest tańszy, ale nie wychodzi taniej. Trzeba go przerobić, bo to jest miazga. To dodatkowa praca i koszty – tłumaczy przedsiębiorca z Łazisk.

Obecnie za tonę węgla orzech zapłacić trzeba 3450 zł, za kostkę 3600 zł.

Mieszkańcy ruszyli po dodatek węglowy

Od 17 sierpnia każdy, kto ogrzewa dom paliwami stałymi, może ubiegać się o dodatek węglowy, czyli 3 tys. zł. Zainteresowanie dodatkiem węglowym wśród mieszkańców powiatu opolskiego jest bardzo duże. I już

pierwszego dnia ruszyli do gmin z wnioskami.

W Łaziskach, Karczmiskach, Wilkowie i Poniatojewie wnioski przyjmują urzędy gmin.

- Już pierwszego dnia wpłynęło 50 wniosków. Na tę chwilę mamy ich około 150 – usłyszeliśmy w piątek od Joanny Kramek, sekretarza gminy Łaziska.

- Mamy trochę pracy z tymi wnioskami, zainteresowanie mieszkańców jest bardzo duże, ale nie mamy jeszcze informacji, ile wniosków przyjęliśmy – usłyszeliśmy z kolei od Anny Ciempiel z Urzędu Gminy w Karczmiskach. - Mieszkańcy przychodzą po formularze, ale ze względu na brak wszystkich potrzebnych danych nie wypełniają ich na miejscu – dodaje.

Mieszkańcy gmin Opole Lubelskie, Józefów nad Wisłą i Chodel wnioski składać mogą w Ośro-

Gmina	Gdzie złożyć wniosek	Godziny przyjmowania wniosków	Telefon
Opole Lubelskie	Centrum Usług Społecznych, ul. Ogrodowa 9	8.00 - 15.00	81-827-26-94, 81-827-20-81, 81-827-32-16
Poniatowa	Urząd Miasta (Wydział Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa II p. oraz w Punkcie Obsługi Interesanta)	pon., śr., czw. - 7.30 - 15.30, wt. - 7.30 - 16.00, pt. - 7.30 - 15.00	81 820 48 36
Józefów nad Wisłą	Ośrodek Pomocy Społecznej	7.00 - 15.00	81 828 50 18
Wilków	Urząd Gminy	pon., śr., czw., pt. 7.15 - 15.15 wt. 8.00 - 16.00	81 828 10 02
Chodel	Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	7.00 - 15.00	81 827 73
Karczmiska	sala konferencyjna Urzędu Gminy	7.30 - 14.30, we wtorki w godzinach 8.30 - 15.30	81 828 70 26 (wew. 121 lub 113)
Łaziska	Sekretariat Urzędu Gminy	7.30 - 15.30	81 827 69 20

dkach Pomocy Społecznej. Tu też zainteresowanie jest duże.

- Wnioski przyjmujemy od trzech dni, a zarejestrowaliśmy ich już około 120 – mówiła nam w piątek Anna Ciempiel, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Józefowie nad Wisłą. - Zazwyczaj mieszkańcy wypełniają formularze na miejscu, każdemu pomożemy – zapewnia.

Wypłata w ciągu miesiąca

Dodatek węglowy to bezzwrotne wsparcie przeznaczone dla gospodarstw domowych, w których głównym środkiem ogrzewania jest kocioł na paliwa stałe, koza, kominek, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, pieco-kuchnia, kuchnia węglowa lub piec kaflowy.

O dodatek starać można się do końca listopada. W formularzu

podaje trzeba imię i nazwisko, numer PESEL i adres zamieszkania, dodać dane osobowe pozostałych członków gospodarstwa domowego i zaznaczyć główne źródło ogrzewania. Trzeba pamiętać również o załączniku – złożonej do gminy deklaracji z Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. To na jej podstawie wskazane we wniosku o dodatek węglowy źródło ogrzewania będzie weryfikowane.

Kto chce może wysłać wniosek drogą elektroniczną. W tym przypadku wniosek musi być opatrzone podpisem elektronicznym lub uwierzytelniony poprzez wykorzystanie profilu zaufanego. Jeżeli wniosek o wypłatę dodatku węglowego dla konkretnego wieloosobowego gospodarstwa domowego złoży więcej niż jedna osoba, dodatek przyznany zostanie temu

wnioskodawcy, który pierwszy złożył formularz. Jedna osoba może wchodzić w skład tylko jednego gospodarstwa domowego.

- Złożyłem wniosek o dodatek węglowy. Chciałbym kupić tonę węgla, ale to nie wystarczy na cały sezon grzewczy – powiedział nam pan Artur z Opola Lubelskiego. - Dobrze, że jest ten dodatek, jednak nie wyrówna różnicy ceny węgla po podwyżkach... Poza tym nie wiem, czy uda mi się dostać węgiel – żali się.

Na wypłatę dodatku gminy mają 30 dni od daty złożenia wniosku. Co ważne o jego przyznaniu nie decyduje kryterium dochodowe. Wsparcie dostaną gospodarstwa, które już zakupiły węgiel oraz te, które dopiero zamierzają to zrobić.

Agnieszka Gołębiowska

Załatwione - większe lustro już jest w Kowali



Kowala Druga

Po naszej interwencji na skrzyżowaniu w Kowali pojawiło się większe lustro, tak, jak chcieli mieszkańcy.

O ustawieniu lustra powiadomił nas sam zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim, Karol Śliwa. 12 sierpnia przysłał nam SMS-a informującego, że lustro wymienione zostało już na więk-

sze. W sumie na największe z możliwych.

Decyzja co do ustawienia drugiego lustra przy wjeździe z drogi podporządkowanej w Kowali Pierwszej na drogę relacji Poniatojew – Nałęczów jeszcze nie zapadła. Jak twierdzi dyrektor, jest to temat rozwojowy.

- Będziemy przyglądali się sprawie, jeżeli zajdzie taka potrzeba to takie lustro zamontujemy – zapowiada zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim.

(ac)

Agata Knap faworytką do dyrektorskiego stołka?

W piątek okaże się, kto pokieruje chodelską podstawówką. W wyścigu biorą udział dwie kandydatki.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że o dyrektorską posadę ubiegają się wieloletnia zastępca dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim Agata Knap oraz Ewa Gołofit, była dyrektor Szkoły Podstawowej w Starych Komaszycach.

Rozmowy kwalifikacyjne z kandydatkami miały odbyć się już w miniony czwartek, ale nie doszło do skutku. Z powodów formalnych. Jak tłumaczy wójt, urząd nie zachował siedmiodniowego terminu powiadomienia, wysyłając do kandydatek zawiadomienie o terminie rozmowy kwalifikacyjnej.

- Dlatego też dla bezpieczeństwa, żeby ktoś później tego nie podważył, przesunęliśmy rozmowy kwalifikacyjne na najbliższy piątek – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który ma nadzieję, że tym razem uda się już wybrać dyrektora największej szkoły w gminie.

- To już ostatni dzwonek – dodaje.

Choć nowy dyrektor wybrany zostanie dopiero w piątek, to do naszej redakcji w minionym tygodniu docierały informacje o wójtowskiej faworytce konkursu, Agacie Knap.

- Nie wiem, skąd takie informacje. Będzie dwunastoosobowa komisja, ja w niej jako wójt być nie mogę. I to ona zdecyduje – odpowiada Przemysław Kowalski.

AC

Drogówka zostaje na starych śmieciach. Na razie

Przeprowadzka Zarządu Dróg Powiatowych z Poniatojewy do Opola utknęła w miejscu. I trudno powiedzieć, czy dojdzie w ogóle do skutku.

Plany przeniesienia siedziby Zarządu Dróg Powiatowych ołożone. Władze powiatu dążyły do przeniesienia siedziby z Poniatojewy do Opola Lubelskiego, ale okazało się, że ta operacja do najtańszych nie będzie należała.

Powiat był zainteresowany kupnem nieruchomości przy ul. Fabrycznej należących do zakładów Pszczółka, z przeznaczeniem na nową siedzibę dla ZDP. W tegorocznym budżecie zarezerwowana została nawet pewna kwota na zakup nieruchomości, 2,5 mln zł. Prowadzone były też rozmowy z władzami Pszczółki. Ale ostatecznie zakończyły się

fiaskiem. Cena, jakiej zażądały - 4,5 mln zł, okazała się zbyt wygórowana.

- Rozmowy utknęły w martwym punkcie, bo jest na tyle niestabilna sytuacja gospodarcza, że trudno wchodzić w kolejne zadania inwestycyjne, skoro nie mamy zakończonych starych – tłumaczy Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Zapewnia jednocześnie, że od pomysłu przeniesienia siedziby ZDP do Opola Lubelskiego nie odstępuje. A sam pomysł uważa za jak najbardziej trafiony.

- Nie wycofujemy się, czekamy na dalszy rozwój sytuacji. Na razie musimy skupić się na tym, co rozpoczęliśmy i zakończyć to – twierdzi Piotrowski.

Ale na dziś dalszych rozmów w sprawie zakupu działki pod nową siedzibę dla drogowców nie prowadzi.

AC

OPO

Nałęczowskie Święto Plonów już za nami



Iwona Góra i Elżbieta Depka, Stowarzyszenie „Piotrowice Razem”

W prace nad wieniec zaangażowane było całe stowarzyszenie. Jest on wykonany z naturalnych materiałów, które udało nam się zebrać. Mamy trzcinę, trawę suszoną, kwiaty. Wieniec wypełniony jest owocami i warzywami. Są w nim jeżyny, maliny, kabaczki, dynie. Żagiel wykonany jest ze sznurka. Prace zaczęliśmy od zbierania i suszenia, resztę zrobiliśmy w ciągu tygodnia, wczoraj dokładaliśmy owoce i warzywa.

Były konkursy, zabawy dla najmłodszych, dobra muzyka i pyszne jedzenie.

W poniedziałek, 15 sierpnia w Nałęczowie podziękowali za plony. Dożynki Gminne rozpo-

częła msza św. odprawiona przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury, podczas której poświęcono kose i wieniec dożynkowy oraz bukiety ziół i kwiatów. Spod NOK-u korowód dożynkowy przeszedł na plac przed urzędem miejskim, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie gości i dożynkowy ceremoniał.

Starostami tegorocznych dożynek byli Anna Wójcik-Kager i Adam Boguta wraz z Wiesławem Pardyką, burmistrzem Nałęczowa oraz Krzysztofem Mućkiem, przewodniczącym Rady Miejskiej.

Na nałęczowskim Święcie Plonów każdy mógł znaleźć coś dla



Dorota Borkowska,

KGW Bochothnica-Nałęczów

Wieniec robiliśmy ok. dwa tygodnie. Samo rzeźbienie z pniaka trwało tydzień. Mamy wśród naszych członków artystę, pana Zbyska, który się tym zajął. Zdobienie zajęło nam pięć dni. Oczywiście dużo wcześniej musieliśmy to wszystko zebrać. Wieniec składa się ze zbóż: żyta, pszenicy, owsa oraz z suszonych kwiatów i plecionki ze sznurka. Nie zawiera niczego sztucznego, wszystko jest naturalne. Ciekawy był konkurs sołectw. Zdobyliśmy pierwsze miejsce w jednej konkurencji, było to hula-hop, traktowaliśmy to jako dobrą zabawę.

Konkurs dla sołectw pt. „Sołtys nie siada”:

I miejsce: Sadurki

II miejsce: Charz A

III miejsce: ex aequo Bochothnica i Piotrowice

siebie. Od muzyki po jedzenie. Zwłaszcza występ Dariusza Tokarzewskiego, członka zespołu VOX, wiele osób porwał nawet do tańca.

Sporo zabawy było podczas Turnieju Sołectw „Sołtys nie

Konkurs na potrawę jarską:

I miejsce: KGW Sadurki (pieroogi z kurkami)

II miejsce: Stowarzyszenie

„Piotrowice Razem” (leczo z ciecioroki)

III miejsce: Stowarzyszenie

„Charzoki” (flaki z bocznikami)

Konkurs na domowe wypieki cukiernicze:

I miejsce: KGW Sadurki (ciasto „śliwka nałęczowska”)

II miejsce: KGW Drzewce (placek drożdżowy z dżemem malinowym)

III miejsce: Stowarzyszenie

„Charzoki” (sernik „puszysta chmurka”)

Konkurs na napój/kompot/lemoniade na bazie wody mineralnej:

I miejsce: KGW Sadurki (lemoniada na płatkach róży)

II miejsce: KGW Bochothnica

(lemoniada z kwiatów czarnego bzu z imbirami i limonką)

III miejsce: KGW Piotrowice

(kolorowy nałęczowski napój lodowy)

Konkurs na chleb dożynkowy:

I miejsce: Stowarzyszenie

„Zawsze Czesławice”

II miejsce: KGW Bochothnica

III miejsce: Stowarzyszenie

„Piotrowice Razem”



Agata Pakuła,

Sadurki

Brałam udział w kilku konkurencjach konkursu „Sołtys nie siada”. Bardzo mi się podobało, nie było trudno. Wygraliśmy w czterech czy pięciu konkurencjach. To była fajna zabawa.

siada”. Było kilka ciekawych konkurencji, m.in. lanie wody, wiązanie krawata, szukanie monet w sianie i rzut ziemniakiem do celu. Poza tym odbyły się konkursy - tradycyjnie na

najpiękniejszy wieniec dożynkowy, ale także na najlepszy chleb, napój na bazie wody mineralnej czy wypiek cukierniczy.

AG

Tak mieszkańcy gminy Baranów bawili się na dożynkach



Podczas dożynek lokalni artyści zaprezentowali krótką część artystyczną dotyczącą obrzędu pieczenia chleba



Wójt gminy Mirosław Grzelak wręczył nagrody rolnikom wyróżnionym za wdrażanie postępu w rolnictwie

Mieszkańcy różnych miejscowości wspólnie podziękowali za tegoroczne plony. Nie obyło się bez korowodu, występów artystycznych czy konkursu na najładniejszy wieniec. Na placu przy ulicy Puławskiej zabawa trwała do godzin wieczornych.



Katarzyna i Paweł Chabros z synem Aleksandrem

z Baranowa

- W tym roku dożynki zostały przygotowane perfekcyjnie, jest o wiele bardziej bezpiecznie, nie pamiętam aby w poprzednich latach było mocno zagrodzone. Czekamy z mężem na występ Bayer Full - przyznaje pani Katarzyna

- Mi się podoba, bo jest bardzo rodzinnie. Widać, że jest dużo ludzi ze swoimi dziećmi. Dla najmłodszych i starszych przygotowano mnóstwo atrakcji. Bawimy się z żoną super - dodaje pan Paweł

Sezon dożynkowy trwa. W poprzednim numerze relacjonowaliśmy imprezę z Kurowa, a w ubiegłym tygodniu święto plonów zorganizowano aż w pięciu miejscach: Nałęczowie, Kaleniu, Janowcu, Żyrzynie i w Baranowie. W ostatniej ze wspomnianych miejscowości uro-

czystość rozpoczęła się od przemarszu i złożeniu kwiatów pod Pomnikiem Niepodległości. Następnie goście wzięli udział w mszy św. w intencji rolników. Po nabożeństwie ulicami Baranowa przeszedł korowód dożynkowy.

Wszystkich gości przywitał gospodarz gminy. Publiczność



Marek Antoniak i Hanna Antoniewicz

z KGW „Dębownianin” z Dębczyny

- Jest pięknie, widać mnóstwo osób, które przybyły na miejsce. Każdy się bawi kulturalnie. Przygotowaliśmy swoje własne wyroby. Mamy wędliny, smalec czy chleb. Jesteśmy młodym zespołem, który funkcjonuje od sześciu miesięcy - mówi pan Marek

- Dożynki są bardzo ładne, pogoda dopisuje i widzę, że wszyscy się bawią świetnie. Trochę czasu zajęło nam przygotowanie. Najwięcej poświęciliśmy na chatę, ponieważ wszystko musieliśmy wykonywać ręcznie. Pomimo tego, że nasza wieś jest bardzo mała, to wielu mieszkańców jest zaangażowanych. Współpraca jest wzorowa. Każdy chce, żebyśmy wypadli jak najlepiej - dodaje pani Hanna

mogła obejrzeć prezentację obrzędu pieczenia chleba przygotowaną przez lokalnych artystów. Na scenie zaprezentowały się poszczególne Koła Gospodyń Wiejskich, zespoły śpiewacze, dzieci oraz młodzież. Gminne władze wręczyły nagrody za najładniejszy wieniec, stoisko, chleb oraz

wyróżniły rolników. Plac przy ul. Puławskiej z minuty na minutę wypełniał się gośćmi. Przed gwiazdą wieczoru, zespołem Bayer Full, zaprezentował się zespół Baby Full. Wokaliści prywatnie są dziećmi Sławomira Świerzyńskiego lidera grupy.

Dominik Kęsik

Przeanalizowaliśmy oświadczenia radnych z gminy Karczmiska złożone za 2021 rok

Takich zarobków mogą zazdroszczyc

Rejestratorka w ośrodku zdrowia wy

Tyle zarobiła pracując w Panaceum radna Justyna Wcisł w 2021 roku. Rok wcześniej wykazywała znacznie mniejsze zarobki. Skąd ta różnica?

Rekordzistka jest jedna

Justyna Wcisł ma 43 lata i jest pracownikiem administracyjnym w przychodni Panaceum w Karczmiskach prowadzonej przez małżonkę wójta. Jak widać po złożonym oświadczeniu majątkowym, rok 2021 był dla niej dość tłustym rokiem. Rejestratorka zarobiła bowiem 103.610 zł, co w przeliczeniu daje ponad 8,6 tys. zł brutto miesięcznie.

Rok wcześniej była to kwota sięgająca 61,5 tys. zł. Próg zarobków 100 tys. zł przekroczyły tylko Agnieszka Siedliska i Agata Ceglarska. Ceglarska zarobiła w minionym roku najwięcej, blisko 120 tys. zł. Jako pielęgniarka pracuje w kilku miejscach. Wykładała też na uczelni, w Akademii Nauk Stosowanych.

- Są to zajęcia praktyczne dla studentów pielęgniarstwa na przykład na oddziałach – mówi radna Agata Ceglarska.

Odłożyli na czarną godzinę

Na piętnastu radnych oszczędności, mniejsze lub większe, wykazała zdecydowana większość. Kwoty nie są pora-

żające. Wahają się od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Największe oszczędności ma Wiesław Cholewa, 64 tys. zł. Jego stan posiadania w ciągu roku wzrósł o 11 tys. zł. Jeśli chodzi o oszczędności, cholewa tym samym pozbawił pozycji lidera Michała Podgajnego. W 2020 roku Podgajny miał uskładane 118 tys. zł, w 2021 roku kupka pieniędzy stopniała do 46 tys. zł. Kolejne 10 tys. zł miał na lokacie.

W ciągu roku oszczędności podwoił Ryszard Tracz, z 17 do 35 tys. zł. Ale to nie jemu najlepiej udało się odłożyć. Blisko 50 tys. zł „uciął” Michał Walencik.

Ale nie wszystkim radnym kupka z pieniędzmi rośła. W przypadku Alicji Bełcik oszczędności stopniały z 74 tys.

zł do około 16 tys. zł. W ub.r. czwórce radnych nie udało się odłożyć żadnych pieniędzy na czarną godzinę. Przynajmniej tak wynika z ich oświadczeń majątkowych.

Dorabiają na ziemi i akcjach

Wiesław Cholewa to jedyny radny, który wolne środki finansowe inwestuje w papiery wartościowe. Kupuje akcje. W 2020 roku miał 2400 sztuk akcji Biotonu i Lubawy wartych 4,3 tys. zł. W minionym roku dokupił pół tysiąca akcji firm notowanych na giełdzie – Pamapol (200 szt.), Zremb (200 szt.) i Protektor (100 sztuk).

Pięciu radnych – to emeryci. Jeden jest bezrobotny, pozostali

pracują. Dodatkowe dochody z ziemi czerpie siedmioro radnych. Najwięcej zarobił na gospodarstwie Michał Podgajny, ponad 52 tys. zł. Posiada on ponad 43 ha ziemi. Powodów do narzekań nie powinien mieć również Marcin Jarosz, który osiągnął 50 tys. zł z gospodarstwa. To lepiej niż rok wcześniej. Natomiast Krzysztof Karaś w ciągu roku podwoił dochód z ziemi.

Nowe „fury” i ciągniki

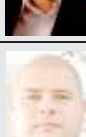
W minionym roku dwóch radnych kupiło sobie samochody. To Marcin Jarosz i Krzysztof Karaś. Jarosz stał się właścicielem ośmioletniego Peugeota 5008. Kupił go za 25 tys. zł. A Karaś nabył jedenastoletniego

Volkswagena Tourana. Z kolei na podwórku radnej Bełcik pojawił się nowy ciągnik rolniczy marki Lovol M504, rocznik 2021.

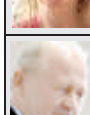
Są pod kreską

Zadłużonych jest sześcioro radnych. Największy kredyt do spłacenia – 300 tys. zł ma radna Justyna Wcisł. Zaciągnęła go w minionym roku. Na co, tego w oświadczeniu majątkowym nie wskazała. Bankom spore pieniądze winne są również radne Agnieszka Siedliska – prawie 129 tys. zł, Agata Ceglarska – 125 tys. zł. Mniejsze kwoty spłacić mają Agata Bełcik – 16,5 tys. zł i ponad 50 tys. zł Michał Walencik. Pozostałych dziewięciu radnych ma czyste konto.

Agnieszka Ciekot

IMIĘ I NAZWISKO	DOCHODY	OSZCZĘDNOŚCI I PAPIERY WARTOŚCIOWE	NIERUCHOMOŚCI	POJAZDY	ZADŁUŻENIE
 Jacek Nowaczek , 49 lat, pracownik obsługi klienta w AJ-A Jakimiak w Piotrowicach	dieta przewodniczącego – 15.600 zł ; zasiłek z ubezpieczenia społecznego – 18.268 zł ; z tytułu zatrudnienia – DJ Jakimiak – 167 zł	4500 zł	udział 3/160 w działce o pow. 0,3561 ha/2300 zł	-	-
 Ryszard Tracz , 67 lat, emeryt	emerytura – 29.350 zł ; umowa zlecenia Bako – 4335 zł ; prowizja sołtysa – 799 zł ; dieta sołtysa – 1500 zł ; dieta radnego – 5400 zł	35.000 zł	dom – 220 m2/250 tys. zł; gospodarstwo – 2,59 ha i 1,89 ha (wyzdierżawione)/ 50 tys. zł	-	-
 Roman Lipniewski , 65 lat, emeryt	emerytura wojskowa – 47.294 zł ; umowa zlecenie – 4320 zł ; wynajem mieszkania – 9600 zł ; dieta radnego – 5242 zł	-	mieszkanie – 24 m2/100 tys. zł	Volkswagen Golf VI (2011 r.)	-
 Michał Walencik , 43 lata, nauczyciel	z gospodarstwa – 1000 zł ; dofinansowanie z ARiMR – 48 tys. zł ; Kłeska 20. pomoc finansowa dla producentów rolnych – 1752 zł ; odszkodowanie za szkodę budynku gospodarczego – 581 zł ; zwrot podatku akcyzowego – 105 zł ; z tytułu zatrudnienia – 87.138 zł ; dieta radnego – 5400 zł ; inne źródła – 1288 zł ; odszkodowanie z Warty – 1000 zł	49.279 zł	dom – 160 m2/200 tys. zł; gospodarstwo – 2,25 ha/50 tys. zł	Seat Altea (2009 r.); ciągnik rolniczy Deutz Fahr (1999 r.)	pożyczka z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych na cele mieszkaniowe – 6300 zł; kredyt na wydatki bieżące – 51.125 zł
 Michał Podgajny , 35 lat, rolnik	z gospodarstwa – 52.056 zł ; dieta radnego – 6000 zł ; zwrot kosztów prowadzenia rachunkowości – 200 zł	43.440 zł; lokata – 10.069 zł; lokata – 251 dolarów	gospodarstwo – 43,38 ha /424.827 zł	ciągnik rolniczy TYM (2018 r.); ładowacz czołowy (2019 r.); opryskiwacz Agrola (2019 r.)	hipoteka umowna w związku z rozłożeniem na raty sprzedaży nieruchomości z zasobów własnych – 12.021 zł
 Marcin Jarosz , 37 lat, policjant w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach	z gospodarstwa – 50 tys. zł ; z tytułu zatrudnienia – 80.929 zł ; dieta wiceprzewodniczącego – 8400 zł ; dopłaty z ARiMR – 5067 zł	ok. 40 tys. zł;	dom – 120 m2/200 tys. zł; gospodarstwo – 4,29 ha/100 tys. zł	Peugeot 5008 (2013 r.) / 25 tys. zł	-
 Krzysztof Karaś , 49 lat, inkasent w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach	z gospodarstwa – 15 tys. zł ; z tytułu zatrudnienia – 43.897 zł ; dieta radnego – 5310 zł ; dopłata z ARiMR – 6765 zł	-	dom – 118 m2/150 tys. zł (udział 3/32); gospodarstwo rolne – 3/32 z 2,76 ha i 3/64 z 0,84 ha/15 tys. zł; las – 3/128 z 0,62 ha i 75/3984 z 2,38 ha/ 3 tys. zł	Ford Focus (2006 r.)/10 tys. zł; Volkswagen Touran (2010 r.); ciągnik rolniczy Ferguson /12 tys. zł	-
 Justyna Wcisł , 43 lata, pracownik administracyjny w przychodni lekarza rodzinnego w Karczmiskach	z tytułu zatrudnienia – 103.610 zł ; PZU – 464 zł ; prowizja sołtysa – 2729 zł ; dieta radnej – 6807 zł	-	-	Volvo (2004 r.)/16 tys. zł	300 tys. zł
 Janina Janicka , 64 lata, emerytka	emerytura – 32.500 zł ; dieta radnej – 6000 zł	7000 zł	-	-	-

rościć radnej Wciseł wszyscy. yciągnęła przez rok ponad 103 tys.zł

IMIĘ I NAZWISKO	DOCHODY	OSZCZĘDNOŚCI I PAPIERY WARTOŚCIOWE	NIERUCHOMOŚCI	POJAZDY	ZADŁUŻENIE
 Grzegorz Rodzik, 43 lata, bezrobotny	umowa zlecenie – 1382 zł ; dieta radnego – 5400 zł	-	-	ciągnik rolniczy Ferguson (1980 r.)/12 tys.zł	-
 Bożena Drażewska, 67 lat, emerytka	z gospodarstwa – 0 zł ; emerytura – 22.346 zł ; prowizja sołtysa – 984 zł ; dieta radnego – 7550 zł	29.294 zł	dom – 50 m2/10 tys.zł; mieszkanie – 43,94 m2/130 tys.zł; gospodarstwo – 1,47 ha/50 tys.zł	-	-
 Alicja Bełcik, 43 lata, asystent kierownika Drogerii Rossmann	z gospodarstwa – 16.800 zł ; dopłaty ARiMR – 4100 zł ; z tytułu zatrudnienia – 36.370 zł ; dieta radnej – 5600 zł	ok. 16 tys.zł	dom – 260 m2/400 tys.zł; gospodarstwo – 3,66 ha/40 tys.zł	autolaweta Mercedes (2006 r.), Toyota Aygo (2020 r.), ciągnik rolniczy Lovol (2021 r.)	kredyt – 16.500 zł
 Agnieszka Siedliska, 43 lata, urzędnik w Wojewódzkim Urzędzie Pracy	z gospodarstwa – 0 zł ; z tytułu zatrudnienia – 105.932 zł ; dieta radnej – 4095 zł	-	mieszkanie – 76,69 m2/295 tys.zł; gospodarstwo – 1,05 ha/15 tys.zł	Ford Fiesta (2008 r.); Hyundai I20 (2020 r.)	kredyt hipoteczny – 128.933 zł
 Agata Ceglarska, 46 lat, kierownik oddziału w SPPZOL Celejów	z tytułu zatrudnienia w SPPZOL Celejów – 83.629 zł ; dieta radnej – 6000 zł ; Hospicjum Puławy – 5050 zł ; PCZ Opolu Lubelskie – 29.030 zł ; Akademia Nauk Stosowanych w Lublinie – 1932 zł ;	10 tys.zł	dom – 230 tys.zł/300 tys.zł	-	kredyt – 125.155 zł
 Wiesław Cholewa, 66 lat, emeryt	z gospodarstwa – 5 tys.zł ; dieta radnego – 5333 zł ; emerytura – 41.263 zł ;	64 tys.zł; 2700 sztuk akcji/9500 zł	dom – 110 tys.zł/250 tys.zł; gospodarstwo – 1,38 ha/100 tys.zł	-	-

Kasa z ARiMR. Tylko u nas sprawdzisz, ile kto dostał CZ.III

Dzisiaj publikujemy trzecią, ostatnią część wykazu mieszkańców i instytucji z gminy Józefów nad Wisłą, którzy w 2021 roku otrzymali wsparcie finansowe w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Chodzi o różne płatności – m.in. obszarowe, na zalesianie, na poprawę dobrostanu zwierząt, a także rozwój gospodarstw rolnych i działalności gospodarczej - wypłacane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i nie tylko. Rekordziści dostali ponad 200 tys.zł. Dane te są jawne. Publikujemy je za Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

Jacek Wajs – 6 015,80 zł	Jarosław Winkler – 13 324,93 zł	Grzegorz Wrzolek – 1 617,67 zł
Ewa Walczak – 1 760,65 zł	Katarzyna Wiśniewska – 15 392,19 zł	Henryk Wrzolek – 6 787,32 zł
Justyna Walczak – 50 618,08 zł	Ernest Wiśniewski – 4 906,96 zł	Katarzyna Wyroślak – 50 690,13 zł
Robert Wasilewski – 10 240,67 zł	Marcin Wiśniewski – 3 363,10 zł	Krystian Zabiegliński – 17 975,91 zł
Stanisław Wdowiak – 5 144,26 zł	Agnieszka Włodarczyk – 48 000,00 zł	Marcin Zabiegliński – 14 007,47 zł
Waldemar Wdowiak – 29 241,43 zł	Dariusz Włodarczyk – 12 186,08 zł	Zbigniew Zabor – 4 619,27 zł
Andrzej Wezgraj – 12 525,39 zł	Piotr Włodarczyk – 6 414,04 zł	Józef Zagóra – 6 233,78 zł
Barbara Węglińska – 1 266,47 zł	Grażyna Wojciechowska – 6 252,91 zł	Paulina Zajac – 49 922,18 zł
Łukasz Węgliński – 12 778,77 zł	Artur Wojciechowski – 2 820,28 zł	Aleksander Zarębski – 122 862,87 zł
Artur Węgrzyn – 14 365,93 zł	Dariusz Wojdyt – 7 153,50 zł	Przemysław Zarębski – 57 068,03 zł
Marek Węgrzyn – 12 915,40 zł	Ewa Wojniak – 2 383,94 zł	Grzegorz Zaroda – 8 681,15 zł
Monika Wiatrowska – 1 383,55 zł	Patryk Wojtaszek – 96 625,82 zł	Iwona Zarzeczna – 9 944,99 zł
Adam Wicha – 7 143,60 zł	Anna Wolińska – 3 382,89 zł	Jacek Zarzeczny – 3 224,55 zł
Zbigniew Wiciński – 27 939,94 zł	Eugeniusz Woliński – 961,09 zł	Radosław Zieliński – 10 892,73 zł
Iwona Wielgos – 3 255,09 zł	Joanna Woźniak – 48 000,00 zł	Dariusz Ziętek – 5 203,87 zł
Agata Więclaw – 53 092,34 zł	Zbigniew Woźniak – 5 817,46 zł	Wiesław Ziółkowski – 8 539,01 zł
Piotr Więclawski – 12 000,00 zł	Grzegorz Wójcicki – 11 105,33 zł	Karol Zyska – 9 037,84 zł
Jolanta Wilczopolska – 1 850,42 zł	Karol Wójcicki – 9 885,87 zł	Marek Zyska – 8 598,39 zł
Krzysztof Wilczopolski – 103 042,11 zł	Edyta Wójcik – 7 341,53 zł	Sebastian Zyska – 6 906,08 zł
Zbigniew Wilczopolski – 7 351,42 zł	Irena Wójcik – 7 044,63 zł	Joanna Żaba – 10 653,31 zł
Grzegorz Wilk – 6 678,47 zł	Mirosław Wójcik – 4 550,69 zł	Ewa Żak – 14 505,67 zł
Joanna Wilk – 4 413,98 zł	Łukasz Wójcikowski – 5 669,01 zł	Mieczysław Żak – 5 292,94 zł
Konstanty Wilk – 13 968,45 zł	Daniel Wróbel – 12 039,53 zł	Mariusz Żurawski – 2 969,28 zł
Ziemowit Wilk – 12 895,37 zł	Kamil wróbel – 11 686,85 zł	Gmina Józefów nad Wisłą – 472 121,77 zł
Krzysztof Wilumow – 1 663,74 zł	Marian Wróbel – 4 966,34 zł	
Sylwia Winiarska – 3 234,45 zł	Aleksander Wrolek – 6 341,98 zł	

AC

Cztery drogi idą do przebudowy

Nowy asfalt pojawi się w Nietrzebie, Kaliszanach – Kolonii, Studniku i Sławach.

Urzednicy z Józefowa nad Wisłą szukają firm, które przebudują cztery odcinki dróg gminnych. I to jeszcze w tym roku. Na oferty czekają do 30 sierpnia. Do przebudowy wybrane zostały droga wewnętrzna w Kaliszanach – Kolonii (429 m), a także trzy odcinki mające sta-

tus dróg gminnych – w Nietrzebie (636 m), Studniku (816 m) i Sławach (360 m). Wybrana w drodze przetargu firma będzie miała dwa miesiące od podpisania umowy na wykonanie wszystkich prac. W każdym przypadku zakładają one wykonanie nowej, asfaltowej nawierzchni, poboczy oraz oznakowania. Dodatkowo w Sławach drogowcy zrobią zjazdy na posesje.

(ac)

Ruszają z budową nowych odcinków chodników

Kto wybuduje chodniki w trzech miejscowościach gminy Chodel okaże się na dniach. Urzednicy rozstrzygają przetarg.

Podzielony on był na cztery części. W każdej wpłynęło po cztery oferty. Do wykonania będą chodniki przy drodze gminnej w Przytykach (273 m), w Jeżowie przy drodze powiatowej (96 m), w Radlinie przy drodze powiatowej (131 m). Najtańszą

ofertę na budowę chodników w: Przytykach złożyło Przedsiębiorstwo Wielobranżowe z Kawęczyna – 135,7 tys.zł, Jeżowie – spółka Stan – Lub z Bełżyc – 76,1 tys.zł, w Radlinie – Harex z Kraśnika – 131,5 tys.zł. Ta sama firma zaproponowała najniższą cenę na budowę parkingu szkolnego w Ratoszynie – 100,6 tys.zł. Chodniki powstać mają w ciągu trzech miesięcy, licząc od podpisania umowy przez wójta i wykonawcę.

(ac)

Zofianka zwycięzcą I Sołtysiady



Wyniki Turnieju Sołectw:

I miejsce: Zofianka	V miejsce: Dąbrowa Wronowska
II miejsce: Poniatowa Kolonia	VI miejsce: Kowala I
III miejsce: Poniatowa Wieś	VII miejsce: Kowala II
IV miejsce: Plizin	



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

W Sołtysiady uczestniczyło siedem drużyn z Poniatowej Wsi, Kowali I, Kowali II, Zofianki, Dąbrowy Wronowskiej, Plizina i Poniatowej Kolonii



Ile osób jednocześnie zmieści się na jednym snopku słomy? Średnio pięć, ale dziewięć też da radę... Niektórzy pokazali nawet sztuczki akrobatyczne...



Ogromne emocje wzbudziła konkurencja z jedzeniem pierogów ukraińskich i biszkoptów. Trzech zawodników się podołało, pozostali zjedli po 20 pierogów i 11 ciasteczek



Drużyny miały swoich wiernych kibiców. Emocji nie brakowało



Jedną z trudniejszych konkurencji było cięcie drewna piłą „twoja-moja” w parach damsko-męskich. A porządku pilnował... pan w białej koszuli i w kapeluszu

Mieszkańcy świetnie się bawili, kibicując swoim drużynom, ale nie chodziło o rywalizację i zwycięstwo, tylko o rozrywkę i integrację, a tego w niedzielę w Dąbrowie Wronowskiej nie brakowało.

W niedzielę stadion w Dąbrowie Wronowskiej wypełni-

ny był prawie po brzegi. A to za sprawą Sołtysiady, w której udział wzięło siedem drużyn reprezentujących siedem wiosek gminy Poniatowa.

- Ludzie potrzebują igrzysk i chleba. Chleba dzisiaj na pewno nie zabraknie, a igrzyska zorganizowaliśmy też dla państwa - mówił Rafał Hysa, organizator I Sołtysiady w Dąbrowie Wronowskiej. - Mam nadzieję, że dzisiejsza impreza na długo zostanie w pamięci i będziemy organizować ją cyklicznie - dodał.



Mirosław Sola,

Dąbrowa Wronowska

Zwyciężyłem w konkurencji z jedzeniem pierogów. Później musiałem biegać, ale gram jeszcze w piłkę, żyję na sportowo, próbuję robić tak, żeby było wesoło. Bardzo dobrze się bawię, chociaż niedługo muszę iść do pracy.

Drużyny rywalizowały w kilku ciekawych konkurencjach. Były wyścigi w workach i w taczach, rżnięcie i dziabanie drewna, rzut wałkiem do manekina, rzucanie jajkiem. Sporo emocji wzbudziło ...jedzenie pierogów na czas. Łatwo nie było, aż trzech zawodników nie podołało temu zad-



Monika Kłoczek,

Plizin

Jestem sama w drużynie jako kobieta i muszę brać udział we wszystkich konkurencjach. Bawię się rewelacyjnie. To jest świetna zabawa nie dla wyników, tylko dla samej satysfakcji, że się bierze udział. Jest bardzo wesoło.

niu. Zwłaszcza że do pierogów dołożone były jeszcze biszkopty, a popijać nie było można...

Sołtysiada zagwarantowała świetną zabawę wszystkim uczestnikom. Starsi degustowali przysmaki przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich i grillowane kielbaski, a młodzi bawi-



Anna Leszczyńska,

sołtys Poniatowej Kolonii (3 i 4) oraz Stoczków

Konkurencje były ciężkie, w większości wymagana była delegacja kobiet, prawie w każdej konkurencji. Najgorsze było cięcie drzewa. Ale jest bardzo fajnie. Jeszcze przed covidem my właśnie rozpoczęliśmy tę Sołtysiadę, uczestniczyły w niej wtedy trzy sołectwa: Poniatowa Wieś, Poniatowa Kolonia 1 i 2 i nasze. Konkurencje były podobne, więc wiedzieliśmy, co nas czeka. Jest bardzo fajna atmosfera, myślę, że to może być cykliczna impreza.

li się na dmuchańcach i zjadali popcorn oraz watę cukrową.

Wszyscy, zwłaszcza organizator, liczą na to, że impreza bę-



Rafał Hysa,

Dąbrowa Wronowska

Dzisiejsza Sołtysiada jest bardzo udana. Mam nadzieję, że będą kolejne, a impreza będzie cykliczna. Może dołączy więcej drużyn. Sołectw jest 20, więc siedem drużyn to i tak sporo, ale może dołączyć pozostałe i impreza pójdzie w świat. Może kiedyś rozszerzymy to na powiatowe Sołtysiady, czas pokaże. Na razie jest dobrze, oby tak było dalej. Przed nami jeszcze wiele atrakcji.

dzie w Dąbrowie Wronowskiej organizowana co roku.

Agnieszka Gołębiowska

OPO